

Do tej pory ukazały się m.in.:

- Steve Wozniak. Geniusz Apple. Wydanie II rozszerzone - Renata Pawlak
- Ray Kroc i imperium McDonald's Część I. Od przedstawiciela handlowego do milionera - Justyna Jaciuk, Kinga Kosecka
- Coco Chanel. Krótka historia największej dyktatorki mody - Renata Pawlak
- Mark Zuckerberg i jego imperium. Jak Facebook zmienia Twój świat - Renata Pawlak, Kinga Sołtysiak, Ewa Szach, Kinga Kosecka
- Adidas kontra Puma. Dwaj bracia, dwie firmy - Przemysław Andrzejewski, Monika Balińska
- Apple. Czy wiesz jak powstała najdroższa firma świata? - Renata Pawlak, Łukasz Tomys, Mateusz Lubiński
- Arnold Schwarzenegger bez cenzury. Prawdziwa biografia legendy sportu i filmu - Renata Pawlak, Justyna Jaciuk
- Skuteczny inwestor. Warren Buffett i Benjamin Graham - Łukasz Tomys, Justyna Jaciuk, Mateusz Sawicki
- Thomas Alva Edison. Biografia autoryzowana - William H. Meadowcroft, Thomas A. Edison
- Ferdynand Porsche. Inżynier Hitlera i jego następcy (1875-2020) - Renata Pawlak, Monika Balińska
- Donald Trump. Przedsiębiorca i polityk - Łukasz Tomys, dr Piotr Napierała
- George Soros. Wykorzystać kryzys - Łukasz Tomys, Justyna Jaciuk, Marcin Wawrzyniak, Renata Pawlak
- Albert Einstein. Potęga i piękno umysłu. Tom I. Dzieciństwo i młodość (1879-1905) - Łukasz Tomys, Maciej Rajewski, Justyna Jaciuk
- Nikola Tesla. Moje życie i wynalazki - Nikola Tesla
- Darwin. Autobiografia. Wspomnienia z rozwoju mojego umysłu i charakteru - Charles Darwin, Francis Darwin
- Walt Disney. Wizjoner z Hollywood (1901-1966) - dr Piotr Napierała

- Nikola Tesla. Cudowny umysł. Naoczne świadectwo o serbskim wynalazcy - John Joseph O'Neill
- Problem zwiększenia energii ludzkości - Nikola Tesla
- Wstęp do psychoanalizy - Sigmund Freud
- Napoleon i jego epoka. Tom I. Bóg wojny (1769-1804) - Roger Peyre
- Napoleon i jego epoka. Tom II. Imperator (1804-1815) - Roger Peyre

Łukasz Tomys Publishing przedstawia

**Elon Musk. Wizjoner z Doliny
Krzemowej. Wydanie II
rozszerzone (lata 1971-2021)**

Autorki: Renata Pawlak i Kinga Kosecka

Redakcja: Przemysław Andrzejewski

Przedmowa

Nie cofa się ten, kto związał się z gwiazdami –

– Leonardo da Vinci

Założyciel, dyrektor generalny i dyrektor techniczny SpaceX. Architekt Tesli. Współzałożyciel firmy badawczej zajmującej się sztuczną inteligencją – OpenAI. Inicjator i dyrektor generalny przedsiębiorstwa neurotechnologicznego Neuralink. Współzałożyciel i były prezes SolarCity, a także twórca Zip2 i X.com, czyli późniejszego PayPal'a oraz Hyperloop i Boring Company. Genialny inwestor, anioł biznesu, inżynier i wynalazca, którego nazwisko nierozzerwalnie łączy się z dyskusjami na temat przyszłości nie tylko świata technologii, ale też naszego globu i ewentualnej kolonizacji innych planet.

Człowiek, którego pomysły niektórym kojarzą się ze sferą science fiction, dla innych natomiast stanowią przepustkę do przyszłości. Lider branży technologicznej, który potrafi przyciągnąć uwagę milionów zaledwie jednym wpisem na Twitterze. Zuchwały przedsiębiorca, odważny nowator i wizjoner, który sławą dorównuje znanym idolom popkultury oraz celebrytom. Regularnie pojawia się na okładkach magazynów, dostarcza tematów serwisom plotkarskim, występuje w programach satyrycznych i odgrywa epizodyczne role w produkcjach filmowych, takich jak choćby Iron Man 2 czy Maczeta zabija. Dbając o swój gwiazdorski wizerunek, podkreśla jednocześnie, że we wszystkich działaniach przyświeca mu idea zbawienia ludzkości. Magazyn „Wired” napisał kiedyś o nim, że „bierze [...] imponujące osiągnięcia techniczne i... może nie tyle przereklamowuje je, ile, [...] przeskakuje do ostatniego rozdziału ich historii. Nie wystarczy elektryczny samochód, on koniecznie musi być autonomiczny, czyli jeździć sam. Nie wystarczy rakieta, która dostarczy ludzi na Stację Kosmiczną, ona musi zabrać ludzi aż na Marsa. Jakie to ekscytujące!” Oto związała

charakterystyka jednej osoby, której aktywność mogłaby wypełnić życiorysy kilku wybitnych postaci.

Gdy ukazało się pierwsze wydanie naszej publikacji poświęconej Muskowi, a miało to miejsce w październiku 2017 roku, majątek czterdziestosześcioletniego wówczas biznesmena oszacowano na 21 miliardów dolarów, co sprawiło, że uplasował się na dwudziestym pierwszym miejscu w rankingu Forbes 400. Niecałe cztery lata później, w styczniu 2021 roku agencja Bloomberg donosiła, iż szef koncernu samochodowego Tesla to najbogatszy człowiek na świecie, a jego majątek wynosił ponad 188 miliardów dolarów. W tym samym roku magazyn „Forbes” ogłosił 35. edycję listy najbogatszych ludzi świata. Stosując nieco inną metodologię obliczania wartości majątku niż Bloomberg, pismo o tematyce biznesowej na pierwszym miejscu umieściło założyciela Amazona, Jeffa Bezosa, którego fortunę wyceniono na 177 miliardów dolarów. Tuż za liderem znalazł się nie kto inny jak Elon Musk z majątkiem szacowanym na 151 miliardów.

Zapraszamy do zapoznania się z historią przedsiębiorcy, który przez wielu uważany jest za jednego z największych żyjących współcześnie innowatorów. Obiektywnie należy przyznać, iż fenomen zainteresowania postacią Muska nie ma sobie równych. Czasem można wręcz mówić o swoistym kulcie, jakim otacza się tego biznesmena. To przedsiębiorca, który śmiało mógłby konkurować z idolami nastolatków, jeśli chodzi o skalę popularności i oddanie fanów, którzy z wypiekami na twarzy śledzą jego tweety, a o nim samym tworzą komiksy, kolorowanki czy piosenki. Jednocześnie nie brakuje mu też zjadliwych krytykantów i jawnych wrogów, którzy nazywają go „szaleńcem”, „oszustem”, „bufonem”, „karierowiczem” czy „szarlatanem”. Jeszcze inni używają takich określeń, jak „narwaniec”, „kosmita”, „Jezus dla nerdów”, „rozpieszczony krezus” czy „patoinfluencer kapitalizmu” – by zacytować tylko garść najdelikatniejszych określeń miliardera, jakimi żongluje się w mediach. Czy Elon Musk jest zatem samozwańczym Mesjaszem czy może nieskazitelnym wzorem do naśladowania?

Cóż, Musk uważany jest nie tylko za inspirującego wizjonera, ale również rozkapryszonego szefa, któremu najbezpieczniej jest schodzić z drogi. „Weźcie się wreszcie do roboty” – tak brzmi jeden z jego ulubionych tekstów rzucanych w stronę podwładnych. Oczywiście, nierzadko okraszony jest on wulgaryzmami. Jego były partnerki, choć wyrażają się o nim z szacunkiem, również odkrywają kilka faktów mroczniejszej strony Muska. On sam zdaje się nie przywiązywać większej wagi do tego, co inni mówią na jego temat. Ba, nie przejmuje się głosami krytycznymi, które pobrzmiwać mogą w dalekiej przyszłości. Wyraził to choćby w jednym z wywiadów, mówiąc: „Myślę, że tak naprawdę liczą się czyny. Nie to, co ludzie będą kiedyś o mnie myśleć. I tak będę już wtedy martwy. Ważne są działania, które podejmuję i to, czy okażą się przydatne?”.

Elon, „złote dziecko internetowej bańki lat dziewięćdziesiątych”, od najmłodszych lat uciekał od otaczającej go rzeczywistości w świat literackiej fikcji. Wielekroć znikał z oczu opiekunom, chowając się między regałami w księgarniach, gdzie zazwyczaj siadał na podłodze z lekturą, aby zapomnieć o tym, co przyziemne i zwyczajne. Jako nastolatek szukał odpowiedzi na filozoficzne i religijne kwestie w dziełach Dostojewskiego czy Schopenhauera. Kiedy zdecydował się założyć firmę działającą w obszarze przemysłu kosmicznego, pochłonął dziesiątki książek, które wprowadziły go w sekretny świat budowy rakiet. W jednym z wywiadów Musk podzielił się uwagami na temat preferowanych przez siebie lektur. Rozmawiając z Robertem Kevinem Rose'em powiedział: „Lubię biografie i autobiografie. Moim zdaniem są całkiem przydatne [...]. Uważam, że warto czytać książki o naukowcach i inżynierach”.

Kiedyś brytyjski polityk, a jednocześnie pisarz Benjamin Disraeli udzielił rady: „Nie czytaj żadnych książek historycznych, a tylko biografie, gdyż tam znajdziesz życie, a nie teorie”. Mamy nadzieję, iż niniejsza pozycja spełni te oczekiwania.

Rozdział 1. Wczesne dzieciństwo

Daj młodemu człowiekowi mapę nieba, a odda ci ją jutro... poprawioną –

– Fiodor Dostojewski

Elon Reeve Musk urodził się 28 czerwca 1971 roku w Pretorii w Republice Południowej Afryki. Jest synem Maye Musk modelki i dietetyczki z Kanady oraz Errola Muska, inżyniera-elektromechanika, pilota i żeglarza z południowej Afryki. Państwo Musk doczekali się trójki dzieci, z których Elon jest najstarszy. Nasz bohater wychowywał się razem z młodszym o rok bratem Kimbaem oraz młodszą o trzy lata siostrą Toscą.

Warto wspomnieć, że Elon ma niezwykle różnorodne korzenie: jedna z jego babć była Brytyjką, a dziadek – Amerykaninem z Minnesoty. Śledząc nawet pobieżnie drzewo genealogiczne Muska odnosi się wrażenie, że w jego genach zapisane są predyspozycje do odkrywania nowych możliwości i ogromne ambicje zachęcające do przekraczania sztywnych granic. Dotyczy to zwłaszcza przodków Elona ze strony matki i to im warto poświęcić szczególną uwagę.

Takie źródła, jak choćby książka matki Elona *A Woman Makes A Plan* czy liczne wywiady i artykuły prasowe dostarczają mnóstwo ciekawych informacji na temat dziadków przyszłego miliardera – Winnifred i Joshui Normana Haldemanów.

Jak wspomina Maye Musk, jej rodzice poznali się krótko po Wielkim Kryzysie, w latach trzydziestych XX wieku. Joshua był wówczas młodym mężczyzną lubiącym podejmować ryzyko i nie zamierzającym w życiu chadzać wyłącznie utartymi szlakami. Kochał przygody i wyzwania. Uprawiał boks i zapasy, a w okolicy znany był też z ujeżdżania dzikich

koni, które następnie trafiały na farmy rolników. Sam również uprawiał ziemię, jednak skutki globalnego kryzysu finansowego uderzyły też w jego gospodarstwo. Coraz trudniej było mu regulować pożyczki bankowe zaciągnięte na zakup sprzętu rolniczego, a kiedy na poczet niespłaconego kredytu odebrano mu znaczne połacie ziemi, wzrosła jego frustracja wobec rządu, polityki i farmerskiego życia. W owym czasie Joshua z coraz większym zaangażowaniem zgłębiał tajniki medycyny niekonwencjonalnej, ucząc się kręgarstwa, które będzie praktykował przez całe życie.

Wyn, jak przyjaciele nazywali Winnifred, jako 16-latką pracowała za najniższą pensję w redakcji gazety „The Moose Jaw Times-Herald”. W wieku 20 lat zainteresowała się tańcem i doskonaliła swój warsztat w Chicago, Nowym Jorku i Vancouver. Nie myślała o karierze tancerki, kierując plany w stronę praktycznego wykorzystania swoich zainteresowań. W jej głowie zakiełkował wówczas pomysł założenia szkoły tanecznej. Odtąd będzie konsekwentnie dążyła do realizacji tego celu. Kiedy już dopięła swego i została instruktorem tańca towarzyskiego, w gronie jej uczniów znalazł się właśnie Joshua. Matka Elona, Maye, wspomina tę historię rodzinną następująco: „Ojciec bardzo ją polubił i pewnego razu zapytał, czy pójdzie z nim na randkę. Moja mama odpowiedziała: »Nie umawiam się ze swoimi klientami«. Wówczas on odwołał lekcję i zapytał ponownie, czy się z nim umówi. Wtedy się zgodziła”.

Wkrótce Joshua zadał jej kolejne pytanie, na które Wyn odpowiedziała sakramentalnym „tak”. Na fotografii ślubnej, którą przechowuje Maye Musk, młodożeńcy wyglądają poważnie i może nawet nieco smutnawo. Ich córka tłumaczy to trudną sytuacją finansową, w jakiej wówczas znaleźli się młodzi Haldemanowie. Na szczęście bieda nie położyła się cieniem na ich nastawieniu do wspólnego życia. Wyn i Joshua stanowili zgraną parę ludzi, dla których motorem wszelkich działań stała się realizacja pasji i marzeń.

W 1950 roku żądni przygód Haldemanowie przenieśli się z Reginy – stolicy jednej z prowincji Kanady do Pretorii w Południowej Afryce. Podobno dziadek Elona, Joshua, utyskiwał na upadek moralny Kanady, choć nie do końca wiadomo, co dokładnie miał na myśli. Na pewno nie odpowiadały mu wprowadzane reformy, które traktował jako sygnał, że kraj podąża w

kierunku socjalizmu. W każdym razie jego wieczne narzekanie doprowadziło do opuszczenia kraju przez rodzinę matki Elona. Zanim do tego doszło Joshua Haldeman wiele energii skierował na założenie pierwszego w kraju stowarzyszenia i szkoły kręgarzy. Poza tym był aktywistą społecznym i jego nazwisko łączono z organizacją kampanii prozdrowotnej skierowanej przeciwko koncernowi Coca-Cola.

Opuszczając Kanadę, Joshua Haldeman rozdał swój majątek, prawdopodobnie traktując to jako swój moralny obowiązek, by zabić wyrzuty sumienia w związku z porzuceniem ojczyzny. Warto w tym momencie zauważyć, że obecnie sam Elon ma podobny stosunek do pieniędzy. Traktuje je instrumentalnie, uważając je tylko za środek, który warto przeznaczyć na pomoc innym.

Dziadkowie Elona łączyli w sobie altruistyczną chęć niesienia pomocy ludziom z niepohamowaną żądzą przygody i żyłką archeologów-amatorów. Należeli do tej kategorii osób, które nie potrafiły usiedzieć długo w jednym miejscu i prawdopodobnie to stanowiło główną motywację do zmiany miejsca zamieszkania. Tak to również uzasadnił po latach Scott Haldeman, jeden z braci Maye. Powiedział: „(Ojcu) znudziła się Kanada. Znał już ten kraj [...] i pragnął zaznać czegoś nowego, dostarczyć sobie większej dawki emocji”.

Po przybyciu do RPA Haldemanowie stali się sławni za sprawą odbywanych przez nich wypraw lotniczych i towarzyszących im niesamowitych przygód, które mogłyby stanowić osnowę niejednego filmu czy książki. Jednym z ich spektakularnych dokonań był przelot jednosilnikową maszyną z Afryki do Australii, a dodajmy, że mowa o czasach, w których samoloty nie były technologicznymi cudami z zaawansowaną elektroniką ułatwiającą nawigację i obsługę. W relacjach z owej eskapady zachowały się wzmianki o tym, jak pomysłowy dziadek Elona po drodze dokonywał licznych przeróbek silnika maszyny. Okazywało się to konieczne w związku z tym, iż w krajach, w których lądował, były dostępne różne rodzaje paliwa. Żyłka majsterkowicza, której nie brakowało Haldemanowi, bardzo pomagała w dotarciu do celu.

Rodzina z ogromnym zapalem zaangażowała się również w poszukiwania zaginionego miasta Kalahari, które według legendy miało znajdować się na pustyni w południowej Afryce. Haldemanowie podążyli tropem amerykańskiego poszukiwacza przygód Williama Leonarda Hunta. Ten niezwykle XIX-wieczny wynalazca, pisarz, a jednocześnie akrobata i biznesmen utrzymywał, że podczas przemierzania pustyni w poszukiwaniu diamentów, znalazł ruiny ogromnego starożytnego miasta. Odkrycie nigdy nie zostało potwierdzone i z czasem zaczęto sensacje Hunta traktować jako przejaw jego bujnej wyobraźni. Historia o zaginionym mieście stała się pretekstem do kolejnych ekspedycji dla przodków Elona. Choć nigdy nie udało się odnaleźć żadnych dowodów na to, że legendarne miasto istnieje, to Joshua do końca swego życia nie tracił wiary w jego odkrycie. Ten marzycielski rys osobowości da się również zauważyć u Elona, który wciąż pozostaje wierny swoim fantazjom i pewnie nieprędko się to zmieni.

Dziadkowie Elona łącznie odbyli kilkanaście ekspedycji, przy czym niejednokrotnie wyruszali w podróż w dzikie tereny razem ze swoimi pociechami: Scottem, Lynne, bliźniaczkami Kaye i Maye oraz synem Joshui z pierwszego małżeństwa, Jerrym. Scott Haldeman wspominając te wyprawy, zaznaczał: „W tamtych czasach nie było tam niczego. Wchodziliśmy w busz na miesiąc i po prostu obozowaliśmy. Dookoła nie było oprócz nas nikogo”.

Matka Elona, Maye odbyła swoją pierwszą podróż samolotem, gdy miała zaledwie trzy miesiące. Rodzice zabrali wówczas swoje maleńkie bliźniaczki na konferencję, która odbywała się w Iowa. Dowodem owej wycieczki jest zamieszczone w lokalnej prasie zdjęcie przedstawiające niemowlaki Haldemanów. Dziewczynki zostały przez dziennikarzy nazwane „latającymi bliźniaczkami”.

Przybliżając przodków Elona warto dodać, iż państwo Haldeman wzięli też udział w rajdzie samochodowym, przemierzając ponad 12 000 mil i zajmując w nim pierwsze miejsce. Szalone eskapady zapewniły Haldemanom sporą popularność. Często organizowali pokazy slajdów i spotkania, na których porywająco opowiadali o odbytych podróżach i czasem mrożących krew w żyłach przygodach. Maye Musk do dziś wiele z nich zachowała w pamięci: a to spotkanie z lwem w afrykańskiej dżicy, a

to błądzenie po pustyniach, czy przypadkowe nadeptanie na brodzącego w rzece Okawango krokodyla przez jej brata.

Odważne ekspedycje nie skończyły się jednak dobrze dla 72-letniego Joshui, który wraz z przyjacielem zginął w katastrofie lotniczej w 1974 roku. Jego syn Scott, opowiadając o feralnym wypadku samolotu, który podczas lotu trafił na sieć energetyczną, stwierdził, że były to odpowiednie okoliczności śmierci dla człowieka przez całe życie szukającego przygód. Powiedział: „Myślę, że gdyby (ojciec) mógł w tej sprawie wybierać, to ten sposób zakończenia życia uznałby za bardzo szczęśliwy”.

Siostra Elona, Tosca Musk, stwierdziła: „Nasza rodzina różni się od innych ludzi. Ryzykujemy więcej”. Choć dla niektórych te słowa mogą wydawać się przejawem wyniosłości, to można w nich doszukiwać się odrobiny prawdy. Elon ceni historię przodków i niejednokrotnie opowiada o nich z dumą, wyliczając ich osiągnięcia. Stanowią oni dla niego pewnego rodzaju inspirację i motywację do odnoszenia sukcesów, a także dają mu energię, która w jego rodzinie jest chyba zapisana w genach. Tradycja w rodzinie Elona ma również wymiar symboliczny. Mianowicie brzmiające nieco egzotycznie imię twórcy Tesli odziedziczył po pradziadku – Johnie Elonie Haldemanie, który pochodził z Minneapolis.

Urodzona w Kanadzie w 1948 roku matka Elona, jedna z pięciorga dzieci, nie mogła zatem narzekać na nudne dzieciństwo. Liczne podróże, nieustanne przeprowadzki, konieczność przystosowywania się do nowych środowisk, pełne emocji wyprawy w dzikie tereny – wszystko to kształtowało silne charaktery pociech państwa Haldemanów. Maye, opowiadając o swoim dzieciństwie, podkreślała, że razem z rodzeństwem musieli od najmłodszych lat brać za siebie dużą odpowiedzialność. Maluchy uczyły się samodzielności, zaradności i szybkiego reagowania na nietypowe okoliczności życiowe. Z perspektywy czasu uznała, że ten model wychowywania dzieci dający sporą autonomię i budujący poczucie solidarności, będzie odpowiedni również dla jej potomstwa. Elonowi, Kimbalowi i Tosce stwarzała sporo przestrzeni do tego, by samodzielnie podejmowali decyzje, a jednocześnie wzajemnie się wspierali i czuli się za siebie odpowiedzialni. Matka Elona ujęła to w słowa: „Wychowałam moje

dzieci tak jak moi rodzice wychowali mnie i moje rodzeństwo. Chciałam, aby były niezależne, życzliwe i uprzejme dla innych, uczciwe, taktowne i aby ciężko pracowały, robiąc dobre rzeczy”.

Maye jako nastoletnia dziewczynka pomagała razem ze swoją bliźniaczą siostrą Kaye w prowadzeniu ojcowskiego gabinetu, w którym Joshua Haldeman wykonywał zabiegi kręgarskie. W wieku 15 lat matka Elona zaczęła przygodę z modelingiem, jednak nie zamierzała wiązać swojej przyszłości jedynie z tą drogą kariery. Miała świadomość, że uroda bywa ulotna, dlatego podchodziła do swoich sukcesów w charakterze modelki z dystansem. W latach 60. można było ją zobaczyć w reklamach kilku firm kosmetycznych; z powodzeniem wystartowała w lokalnym konkursie piękności i w 1969 roku została finalistką konkursu Miss Południowej Afryki. Stanowiło to tylko dodatek do jej planów edukacyjnych. Po latach wspomina, że wówczas powiedziała samej sobie: „Nie chcę być tępą blondynką, pragnę studiować nauki ścisłe i musi mi się to udać”.

Podczas nauki w liceum Maye poznała Errola Muska. Po ukończeniu studiów licencjackich na wydziale dietetyki, zdecydowała się na małżeństwo. Stała na ślubnym kobiercu w 1970 roku. Miała zaledwie 22 lata, na koncie zawodowych doświadczeń pierwsze kroki w modelingu i mnóstwo ambitnych planów na przyszłość. Zmiana stanu cywilnego szybko je zmodyfikowała. W trakcie miesiąca miodowego Maye zaszła w ciążę i w czerwcu następnego roku na świecie pojawiło się pierwsze dziecko państwa Musków – Elon. Wkrótce po nim na świat przyszedł Kimbal, a potem Tosca.

Maye Musk doskonale pamięta narodziny swojego pierworodnego potomka. Miało to miejsce 28 czerwca 1971 w Pretorii i matka w ten sposób wspomina ten dzień: „Poród był trudny, bo (Elon) miał dużą głowę i był sporym noworodkiem [...]”. Ból związany z wydaniem na świat chłopczyka, odszedł w zapomnienie, gdy matka ujrzała dziecko. „Byłam taka szczęśliwa – wyznała, dodając przy tym: (Elon) był małym cherubinkiem. Nie mogłam uwierzyć, że był taki piękny. Leżał obok mnie, a ja się tylko gapiłam na niego”. Narodziny kolejnych dzieci dostarczyły

pani Musk nie mniejszych emocji, jednak radość zakłócały coraz większe problemy w relacjach z mężem.

Errol Musk był zamożnym człowiekiem. Oprócz kilku nieruchomości miał także parę rasowych koni, jacht, samolot i udziały w zambijskiej kopalni szmaragdów. Dzięki temu rodzina mogła sobie pozwolić na wycieczki do Europy, Hong Kongu czy Stanów Zjednoczonych. Pierwszą dalszą podróżą małego Elona była wyprawa do Francji – chłopczyk miał okazję ujrzeć Paryż jako sześciolatek i jak obecnie przyznaje twórca SpaceX – odtąd nieprzerwanie zakochany jest w tym miejscu.

Bezpieczeństwo finansowe okazało się jednym z niewielu plusów układu małżeńskiego państwa Musków. Maye bardzo szybko uzmysłowiła sobie, że wybrała nieodpowiedniego człowieka na partnera życiowego i ojca dzieci. Errol, sam wychowany przez ojca, który był żołnierzem armii RPA, z każdym kolejnym dniem małżeństwa odsłaniał swoje coraz bardziej mroczne oblicze. Nie dość, że wykazywał chorobliwą zazdrość i skłonność do kontrolowania innych, to bywał agresywny i wybuchowy. Po raz pierwszy pobił żonę w czasie ich podróży poślubnej do Europy i aby uniemożliwić jej ucieczkę, zabrał paszport Maye. Z czasem sytuacje przemocowe stały się chlebem powszednim w domu Musków.

Początkowo Maye podporządkowała się narzuconym przez Errola zasadom. Mąż ograniczył jej kontakty z rodziną, starając się ją całkowicie odizolować od bliskich jej osób. Szybko pojęła, że musi zapomnieć o nawiązywaniu jakichkolwiek nowych znajomości, których nie zaakceptowałby jej mąż. W grę nie wchodziło nawet spotkanie w sprawie podjęcia pracy, jeśli oznaczałoby to rozmowę z obcym mężczyzną. Matka Elona, która – jak pamiętamy – miała już doświadczenie w modelingu, teraz z ciałem pokrytym siniakami musiała zapomnieć o karierze w branży.

W tej sytuacji Maye oddała się sprawom związanym z prowadzeniem domu, wychowaniem dzieci i interesami męża, pomagając w zarządzaniu jego biurem. Z zaciśniętymi ustami znosiła mężowski despotyzm, gdyż wzmianki z jej strony o zakończeniu małżeństwa prowokowały ataki agresji Errola. W swojej autobiograficznej książce *A Woman Makes a Plan* wyznała: „Powiedział, że jeśli się z nim rozwiodę, to potnie mi twarz brzytwą, a dzieciom przestrzeli kolana. Będę miała trzy kaleki na

utrzymaniu, ale nie będę już mogła pracować jako modelka. To było przerażające. Nie rozwiodłam się z nim wcześniej, bo się go bałam”. Zgodnie z relacją Maye, najwięcej przykrych sytuacji rozgrywających się w czterech ścianach ich domu zapamiętał najstarszy syn, Elon. To jemu zdarzało się stawać w obronie matki, wobec której ojciec stosował przemoc fizyczną. Pani Musk wspomina: „Pamiętam, że Tosca i Kimbal, którzy mieli wówczas po dwa i cztery latka, płakali w kącie. Pięcioletni Elon, wymierzał ciosy (ojcu), próbując go powstrzymać”. Dodała przy tym, że odczuwa ulgę, że w tym okresie dzieci były na tyle małe, by niewiele pamiętać z tego mrocznego okresu dzieciństwa.

Choć bogaci rodzice często nadmiernie rozpieszczają własne dzieci, w przypadku Elona było inaczej. Jego ojciec nie wynajmował pokojówek i ogrodników, jak miała to w zwyczaju reszta elity Republiki Południowej Afryki. Zamiast tego lekkie prace zlecał swoim dzieciom, które dzięki temu miały okazję nauczyć się samodzielności i odpowiedzialności.

Fakt, iż rodzice nie należeli do osób rozrzutnych i wpajali dzieciom szacunek do pracy sprawił, że Elon od najmłodszych lat wykazywał też żyłkę przedsiębiorczości. Potwierdzać to może choćby jedna z wielu powtarzanych anegdot o tym, jak w latach osiemdziesiątych wraz ze swoimi kuzynami wpadł na pomysł małego biznesu. Młodzi przedsiębiorcy postanowili sprzedawać wielkanocne jajka z czekolady wyprodukowane własnym sumptem. Użyli do tego zwykłej, taniej czekolady, którą stopili i uformowali z niej jajka, które następnie zapakowali w ozdobną folię. Swój asortyment rozprawdzali wśród sąsiadów, których z użyciem dziecięcego wdzięku przekonywali do zakupu słodkich jajek po 10 randów. Gdy spotykali opór i krytykę za zbyt wygórowaną cenę, chłopcy z szelmowskim uśmiechem przyznawali, że są młodymi kapitalistami i liczą na wsparcie. Trudno było wówczas oprzeć się takiej deklaracji z ust kilkunastoletnich młodzieńców i życząc powodzenia, wręczano im 10 randów za czekoladowe jajko domowej produkcji.

Wymagający ojciec sprawił, że dzieci nie były rozpuszczone i szybko stały się samodzielne. Jednak trudny charakter Errola i nadmierna surowość,

którą wykazywał w procesie wychowania dzieci, położyły się cieniem na dzieciństwie Elona i jego rodzeństwa.

Wśród cech, które młody Musk przejawiał w dzieciństwie, raczej nie znajdziemy pokory. Elon w wywiadzie z Alison van Diggelen w styczniu 2013 roku wspominał, że już jako mały chłopiec kwestionował obowiązujące reguły. Przykładem tej buntowniczej natury przyszłego miliardera może być jedna z wielu anegdot ilustrująca, że Elon od najmłodszych lat lubił „stawiać na swoim”.

Kiedy w wieku sześciu lat został zaproszony na imprezę urodzinową kuzyna, rodzice nie chcieli go na nią puścić, co było prawdopodobnie formą kary za jakieś zapomniane dziś przewinienie chłopca. Elon, który bardzo lubił towarzystwo swoich kuzynów, postanowił zrobić wszystko, aby jednak dotrzeć na przyjęcie. Początkowo planował odbyć podróż rowerem i podzielił się tym pomysłem ze swoją matką, co było – jak się szybko przekonał – lekkomyślne i bezsensowne. Mama, zniechęcając syna do tego pomysłu, który był przecież przejawem buntu wobec rodzicielskiego zakazu, powiedziała chłopcu, że po drodze może go złapać policja i zatrzymać z powodu braku licencji. Uparty dzieciak nie był pewien, ile w tym prawdy, a ile chęci odwiedzenia go od pomysłu. Stwierdził w tej sytuacji, że nie będzie ryzykować zetknięcia z władzą, ale z uczestnictwa w przyjęciu nie zrezygnuje, dlatego po prostu dotrze na miejsce pieszo. Nie chciał, aby cokolwiek powstrzymało go od osiągnięcia celu.

Dom kuzyna znajdował się po drugiej stronie miasta, około cztery godziny drogi piechotą. Nawet taka odległość nie zrobiła na nim większego wrażenia. Niestety, kiedy mały Elon był już prawie na miejscu, niefortunnie wpadł na swoją mamę i rodzeństwo, którzy właśnie wychodzili z imprezy. Tak się przestraszył konfrontacji, że uciekł. Trzeba przyznać, że znalazł dość nietypowe miejsce na schronienie przed złością mamy i konsekwencjami złamania zakazu udziału w urodzinowej imprezie. Chłopiec wdrapał się na drzewo i nie chciał stamtąd zejść, dopóki nie usłyszał obietnicy, że nie zostanie ukarany za swój postępek. Dla pani Musk sytuacja była dość niezręczna i w końcu ustąpiła, dając synkowi słowo, że nie spotkają go przykre konsekwencje niesubordynacji. Elon dopiął swego,

choć z perspektywy czasu ocenił swój wybryk negatywnie, zdając sobie sprawę, że samotna wyprawa mogła mieć znacznie gorszy finał niż tylko skarcenie go przez mamę. W tamtym jednak momencie 6-latek nie brał pod uwagę, że mógł zabłądzić, zostać porwany czy ulec niebezpiecznemu wypadkowi. Swoją dziecięcą psotą narażał się na rozmaite, niekoniecznie przyjemne, przygody.

Elon w dzieciństwie zaliczał się do grona moli książkowych i podczas wywiadu z dziennikarzami „Rolling Stone” w 2017 roku z rozbijającą szczerością przyznał, że to pochłanianie w ogromnych ilościach lektury go wychowywały, a dopiero w drugiej kolejności rodzice. Wśród pozycji, po które sięgał w latach młodości można wymienić klasyki science fiction, jak Autostradą przez galaktykę Douglasa Adamsa czy Fundację Isaaca Asimova.

Uwielbiał też uciekać do świata powołanego do życia przez Johna Ronalda Tolkiena i spędzać długie godziny na wertowaniu kart Władcy Pierścieni czy Hobbita. Tego typu pozycje przenosiły go do innej rzeczywistości, w której wyobraźnia pracowała na najwyższych obrotach. Poza tym pozycje sci-fi rozbudzały w nim zainteresowanie przyszłością i tym, w jaki sposób jednostka może na nią wpływać. Nie podlega dyskusji fakt, iż za sprawą takiego doboru lektur w Elonie rodziła się potrzeba, czy nawet obowiązek, ratowania świata. Przyznał, że „lekcja, jaką wyciągnął z publikacji Asimova jest taka, że powinno się próbować podejmować różne działania, które mogą przysłużyć się rozwojowi cywilizacji i ograniczyć prawdopodobieństwo powtórzenia się ciemnych wieków”.

Jego mama wspomina, że chłopiec w wieku ośmiu lub dziewięciu lat przeczytał całą Encyklopedię Britannica, która zawierała blisko sto dwadzieścia tysięcy artykułów i aż czterdzieści cztery miliony słów. Kiedy ktoś z rodziny czy znajomych szukał informacji na jakikolwiek temat – po prostu pytał o to Elona, który nie dość, że czytał bardzo szybko i dużo, to jakby tego było mało, udało mu się większość informacji encyklopedycznych zapamiętać! W związku z tą zdolnością, nazywano go w gronie rodzinnym „Encyklopedią” na zmianę z drugim przydomkiem, który do niego przylgnał, a mianowicie „Genialny Chłopiec”. Jego mama,

opowiadając o tych zdolnościach Elona, podkreśliła, że działo się to w czasach, kiedy nie można było sprawdzić wszystkich informacji w sieci. Dodała: „Myślę, że obecnie wołalibyśmy na Elona po prostu: »Internet!«”.

Sam Elon, opowiadając o tej nietypowej dla swojego wieku lekturze, jaką była encyklopedia, przyznał, iż sięgnął po nią w akcie desperacji, gdyż w tamtym okresie przeczytał wszystko, co było na półkach domowej biblioteczki. Pewnie jest w tym oświadczeniu trochę przesady i kokieterii, ale trzeba przyznać, iż Elon zdecydowanie zawyżał średnią czytelnictwa. Potwierdzają to również wspomnienia jego ojca, który przy okazji rozmowy z dziennikarzami o swoich zdolnych dzieciach, powiedział: „Elon od najmłodszych lat był introwertycznym myślicielem. Podczas gdy większość osób udając się na wspaniałe przyjęcie, świetnie się bawiła, piła i rozmawiała o takich sprawach jak rugby czy inne dyscypliny sportowe, Elon znajdował biblioteczkę gospodarza imprezy i przeglądał jego książki”.

Elona już w młodym wieku uważano za mądrą, który zna odpowiedź niemal na każde pytanie. Dodajmy jeszcze, że te solidne porcje wiedzy sprawiały, że wiele rzeczy zaczął szybko kwestionować i przejawiał naturę małego filozofa z żyłką badacza. Ojciec biznesmena pamięta, że chłopiec, gdy miał zaledwie trzy lata, zadreślał wszystkich zaskakującym pytaniem „gdzie znajduje się cały świat?”. Errol Musk skwitował to wspomnienie stwierdzeniem: „Tego rodzaju pytania uświadamiały mi, że mój syn jest osobą niezwykłą”.

Zdobywanie rozmaitych informacji miało też wymiar praktyczny, czego przykładem może być jeszcze jedna z anegdotek z tamtego okresu. Otóż Elon jako małe dziecko bał się ciemności i unikał mrocznych pomieszczeń, w których czuł się niepewnie. Zmieniło się to na skutek przeczytania wyjaśnień z zakresu optyki i fizyki. Odtąd ciemność oznaczała dla niego po prostu przestrzeń, w której nie ma fotonów i sam przyznał, że to naiwne i głupie bać się braku cząstek elementarnych.

Zdarzało mu się czytać po 10 godzin dziennie i znikać w księgarni, kiedy spacerował razem z mamą i resztą rodzeństwa. Siadał wtedy na ziemi i jak zahipnotyzowany pogrążał się w lekturze, przenosząc się do innego świata.

Często nie potrafił oddzielić fantazji od rzeczywistości – tak jakby śnił na jawie. Ta cecha Elona sprawiła, że jego bliscy w pewnym momencie zaczęli podejrzewać, że to ekscentryczne dziecko może cierpieć na głuchotę. Często, gdy ktoś do niego się odzywał, on w ogóle nie reagował. Z tego powodu poddano go serii badań, a następnie postanowiono usunąć migdałki. Taki zabieg często poprawiał słuch u dzieci. Jak można się domyślić, Elon po zabiegu w ogóle się nie zmienił. On po prostu lubił pograżać się w transie i odcinać od świata. Nie miało to nic wspólnego z jego zmysłem słuchu.

Obecnie wiele osób już wie, że kiedy Musk pograża się w marzeniach, to należy zostawić go w spokoju. Najprawdopodobniej projektuje właśnie nową rakietę. Momenty wyłączenia umożliwiają mu doskonałą koncentrację. Dają mu coś pięknego i wyjątkowego, co trudno opisać słowami. Musk określa siebie jako „chip graficzny”, a zjawiska fizyczne, wzajemne oddziaływania sił i przedmiotów potrafi wyobrazić sobie jako obrazy. Zupełnie jakby posiadał wewnętrzny symulator wyświetlający projekcje. Zachowując pewien dystans, można go pod pewnymi względami porównać do Alberta Einsteina. Mianowicie kiedy wielki fizyk tworzył elementy teorii względności, wyobrażał sobie między innymi obserwatorów znajdujących się w pędzących pociągach lub w spadającej windzie. Dopiero później tworzył dowody matematyczne dla swoich wizji. Obrazy z umysłu geniusza okazywały się pełną paradoksów, naukową prawdą.

Na temat Muska wypowiedziała się nauczycielka geografii z liceum, do którego uczęszczał. W artykule z „The Mercury News” z kwietnia 2014 roku wspomina go w taki sposób: „Często widywałam go w bibliotece lub w jej pobliżu. [...] Miał ponadprzeciętne zainteresowania wykraczające poza program nauczania. Biblioteka – przed nadejściem Internetu – była miejscem, gdzie można było zdobyć dalszą wiedzę”.

Choć każda matka uważa, że jej dziecko jest najlepsze i ponadprzeciętne, pani Musk mogła mieć w tym trochę racji. Już w dzieciństwie zauważyła, że jej syn wyróżnia się na tle rodzeństwa. Stwierdziła nawet: „Mam dwoje błyskotliwych dzieci, ale Elon jest geniuszem. Potrafię powiedzieć, co na myśli mają Tosca i Kimbal. Ale nie umiem rozgryźć Elona”. Nie potrafiła

też odpowiedzieć na mnożące się pytania, którymi jej syn zadreślał dorosłych – rodziców w domu czy nauczycieli w szkole. Interesowało go niemalże wszystko. Koniecznie chciał poznać zasady rządzące światem, rozgryźć działanie rozmaitych urzędzeń, poznać odpowiedzi na pytania natury egzystencjalnej, dowiedzieć się, jaki jest sens życia, co jest prawdą i na jakiej podstawie wyciąga się wnioski, które rodziły jego wątpliwości. Trzeba przyznać, że nie był łatwym dzieckiem.

Elon interesował się nie tylko czytaniem. Przez pewien czas przyjemność sprawiało mu oglądanie telewizji, choć jak wspomina, w domu był kiepski odbiornik, a sama oferta programów telewizyjnych w RPA była w tamtym okresie dość uboga. Początkowo w domu Musków telewizor dysponował tylko jednym kanałem, a włączony przez niemal cały dzień odbiornik dość szybko znudził małego Elona.

W pewnym momencie zainteresował się grą w szachy, jednak fascynacja nie trwała zbyt długo, a to na skutek konkurencji, jaką stworzył komputer. Chłopak, gdy tylko ujrzał pierwsze tego typu urządzenie, zapałał do niego miłością i odtąd niewiele innych spraw się liczyło.

Pierwszym komputerem, który zdobył jego serce był Commodore VIC-20. Właśnie to urządzenie stało się poligonem doświadczalnym dla dziesięcioletniego informatyka-amatora. Po latach Elon opowiadał: „Zdobyłem książki o tym, jak samemu nauczyć się programowania i niesamowicie mi się to podobało. Było naprawdę super. Zacząłem programować gry, żeby móc kupić kolejny sprzęt – na zasadzie koła zamachowego: więcej gier, lepsze komputery”.

Potem przyszła kolej na Spectravideo i IBM, które pozwalały młodzieńcowi na coraz bardziej zaawansowane operacje. Czas pokazał, że tym razem nie był to jednak słomiany zapał ani przejściowe zaciekawienie tak jak w przypadku szachów. Komputery stały się obsesją młodzieńca, który wzrokiem wizjonera dostrzegał w nich nieograniczone możliwości. Początkowo myślał o tym, by zdobyć wiedzę programistyczną podczas szkolnego kursu komputerowego, jednak szybko rozczarował go poziom tych zajęć. Okazało się, że dzięki samokształceniu i lekturom poświęconym komputerom wykracza poza program i jego wiedza jest znacznie bardziej zaawansowana niż nauczyciela prowadzącego ten kurs. Cóż mu pozostało,

jak nie dalsze eksperymenty i podążanie własnymi ścieżkami edukacyjnymi?

W marcu 2021 roku matka Elona podzieliła się na Twitterze zdjęciem dokumentu z wynikami ze szkolnego testu komputerowego swojego syna. List, podpisany przez dyrektora ds. zarządzania informacją na Uniwersytecie w Pretorii w RPA, potwierdzał niezwykle wysokie kompetencje nastoletniego ucznia. Chłopak otrzymał dwie oceny „A+” zarówno w zakresie obsługi komputera, jak i programowania. Tweet, opatrzony hashtagiem #ProudMom, zawierał następującą informację skierowaną do najstarszego syna: „Jeśli dobrze pamiętam, musieli cię ponownie przetestować, ponieważ nigdy nie widzieli tak wysokiego wyniku”. Dodała przy tym: „Nic dziwnego, że jesteś tak genialnym inżynierem”.

Elon po latach wracając do pierwszych godzin spędzanych w asyście komputera, opowiadał, że wydawało mu się czymś niesamowitym wpisywanie poleceń i przyglądanie się temu, co działo się potem na ekranie. Czuł się jakby uczestniczył w budowaniu małego wszechświata, a urządzenie działało na niego wręcz hipnotycznie.

Błyskawicznie pojął, że umiejętność programowania urządzeń to klucz do przyszłości, zatem w mgnieniu oka opanował tę sztukę. Podobnie było z Markiem Zuckerbergiem, któremu rodzice opłacili lekcje z prywatnym nauczycielem tej dziedziny. Musk wspominał później, w styczniu 2013 roku, w wywiadzie z Alison van Diggelen, że programowanie było najfajniejszą i najbardziej niesamowitą rzeczą, jaką kiedykolwiek widział. Z tego powodu zaczął czytać magazyny komputerowe i książki poświęcone programowaniu, co pozwoliło mu stworzyć pierwsze gry.

Już w wieku dwunastu lat udało mu się napisać działający kod do gry wideo o nazwie Blastar na potrzeby magazynu „PC and Office Technology”. Po latach opowiedział, że zgłaszając pomysł redakcji pisma, nie przyznał się do swojego młodego wieku i tak naprawdę nie spodziewał się, że uda mu się sprzedać tworzone hobbystycznie oprogramowanie. Dodał przy tym: „ale jeśli nie spróbujesz, to twoje szanse wynoszą 0%”. Podjął wyzwanie i

ku swojemu zaskoczeniu sprzedał swoje dziecięce dzieło za pięćset randów, czyli ówczesny odpowiednik pięciuset dolarów, co było sporą kwotą jak na dwunastoletniego chłopca.

Matka Elona opowiadając o tym epizodzie z jego dziecięcego okresu, wspomniała, że pochwaliła się napisanym przez synka programem znajomym studentom. Ci nie mogli wyjść ze zdumienia, kiedy dowiedzieli się o tym, w jakim wieku jest autor tego informatycznego cudenka. Dodajmy, że zupełnie inaczej do informatycznej fascynacji syna podchodził Errol Musk, według którego komputery były „zabawkami, które do niczego nie służą”. Na szczęście Elon nie przejmował się ojcowską opinią na ten temat i robił swoje.

Obecnie wymyślona przez młodego Muska gra o tematyce kosmicznej jest dostępna online. Gracz, który wcielał się w postać samotnego pilota znajdującego się w przestrzeni kosmicznej, musiał zniszczyć frachtowce przewożące śmiertelne bomby. Wokół nich mnóstwo było kosmicznych najeźdźców i asteroidów. Można więc zauważyć, że myśli Muska już w dzieciństwie wybiegały poza orbitę ziemską. Niewykluczone, że już wtedy zaczęła rozwijać się w nim pasja do zagadnień związanych z Kosmosem. Jeśli chodzi o samą grę, to jest ona bardzo prosta i w zasadzie nie ma końca. Można by nawet powiedzieć, że nie wyróżnia się niczym szczególnym. Oczywiście, oprócz tego, że gra została stworzona przez dwunastolatka w 1984 roku.

Musk kilka lat później zainwestował zarobione pieniądze w akcje spółek farmaceutycznych. Sam wspomina, że udziały te zostały potem sprzedane za kilka tysięcy. Dochody z ich zbycia wykorzystał w przyszłości, aby sfinansować wyjazd do Kanady.

Rozdział 2. Wyjątkowość

*Wydaje się, że w tym ogromnym kosmosie
człowiek zajmuje dość niepozorne miejsce,
lecz mimo to próbuje znaleźć w nim sens
i zrozumieć swoją rolę –*

– Stephen Hawking

Choć młodemu Elonowi nie można było zarzucić braku talentu technologicznego, to nie dopisywało mu szczęście w życiu towarzyskim. Był outsiderem, odludkiem, oryginałem.

We wspomnieniach Gavina Ehlersa, kierownika Pretoria Boys High School, chłopiec zapisał się jako ten, który „zazwyczaj trzymał się na uboczu, był cichy i powściągliwy”. Trudno byłoby w tym spokojnym i zamkniętym w sobie dziecku dostrzec zapowiedź późniejszego przebojowego miliardera, który przyciągać będzie uwagę świata swoimi odważnymi pomysłami. Kogoś, kto nie będzie obawiał się wygłaszania kontrowersyjnych opinii, udzieli setek wywiadów, z rozmachem dokona prezentacji rewolucyjnych produktów i będzie planował kolonizację innej planety.

Tymczasem w latach szkolnych Elon nie miał żadnych bliskich przyjaciół, a nawet co gorsza, przez całe dzieciństwo był zastraszany przez kolegów i nie kończyło się na psychicznych torturach. Jedną z wypowiedzi młodszego brata Elona odsłania duszną i opresyjną szkolną atmosferę, która w ówczesnym RPA stanowiła normę. Kimbal wypowiedział się na ten temat następująco: „W Republice Południowej Afryki obowiązują bardzo sztywne zasady i szorstkie wzorce kulturowe. Dzieci dały Elonowi w kość i miało to ogromny wpływ na jego życie [...]. W szkole w RPA jeśli jesteś

prześladowany, musisz zacisnąć zęby i cały czas chodzić na lekcje. Musisz to przetrwać. Wstać rano z łóżka i iść do szkoły. Nie ma wyjścia”.

Hamish McKenzie, autor książki poświęconej firmie Muska – Tesli, przywołuje jedno z przezwisk, którym rówieśnicy obdarzyli chłopca. Trzeba przyznać, iż nie brzmiało ono ani zabawnie, ani neutralnie i z całą pewnością nosiło cechy pewnego ostracyzmu społecznego. Otóż na chłopca wołano „Muskoszczur” i albo unikano jego towarzystwa albo czyniono z niego kozła ofiarnego.

Pewnego dnia grupa chłopców zrzuciła go ze schodów, a następnie bili go tak długo, aż stracił przytomność. Elon przeżył, ale spędził wiele dni w szpitalu. Musiał przejść operację nosa, aby naprawić długotrwałe problemy po tym pobiciu. Takie incydenty nie zniechęcały jednak prześladowców i kiedy Elon wrócił do szkoły, dalej był kozłem ofiarnym. Podczas przerw chłopiec najczęściej zaprzętał sobie głowę tym, gdzie najskuteczniej się ukryć i zamiast zabaw z rówieśnikami ten czas spędzał w pustych salach, które dawały mu bezpieczną kryjówkę i czyniły z niego „odludka” pogrążonego w książkach i własnych myślach.

Oczywiście, przedstawione opresyjne sytuacje nigdy nie powinny mieć miejsca, jednak można dopatrzeć się kilku ich przyczyn. Młody Musk często poprawiał kolegów, którzy popełniali nawet niewielkie błędy rzeczowe. Chciał dobrze, ponieważ sądził, że koledzy będą zadowoleni z nowo pozyskanej wiedzy. Co więcej, myślał, że w ten sposób wyświadcza znajomym ogromną przysługę. Ludzie jednak z reguły nie lubią być upominani, również w błahych sprawach. Tak było również w przypadku kolegów Elona. Stwierdzili, że jest arogancki i wykluczyli go z kręgu towarzyskiego. Później zaczęli się nad nim znęcać.

Przyczyną mogło być też to, że Elon długo był najmniejszym i najmłodszym dzieckiem w klasie. Urodził się 28 czerwca, czyli w ostatni dzień, kiedy przyjmowano dzieci do szkoły w RPA. Z tego powodu był nazywany „późnym głupcem” i stanowił świetny cel dla szkolnych chuliganów. Rówieśnicy Muska nie reagowali najlepiej na jego chodzenie z głową w chmurach. Odbierali to jako przejaw zarozumiałstwa, co z kolei

dawało im pretekst do zaczepek i testowania wytrzymałości outsidera. Nierzadko zdarzało się, że wykonywali przed nim rozmaite akrobacje albo krzyczeli mu prosto w twarz, jednak nie spotykało się to z żadną reakcją niewzruszonego Elona. Jeśli akurat w tym momencie rozmyślał o czymś istotnym, to nie reagował w żaden sposób. Jego zachowanie było uznawane nie tylko za dziwne, ale także za niegrzeczne. On sam tłumaczył się, że część jego mózgu, która jest odpowiedzialna za przetwarzanie obrazów, w sytuacji zamyślenia, zostaje wyłączona na rzecz wewnętrznych procesów myślowych.

Oprawcy ze szkoły Muska traktowali go jak dziwaka. Byli tak okrutni, że pewnego razu zmusili jego kolegę do tego, aby go zdradził i wywabił z kryjówek. Tym samym zniszczyli ich relację. Jak widać – szkoła była dla przyszłego miliardera nieustannym ciągiem przykrości czy – jak to kiedyś ujął sam Elon – „tortur”. Nienawidził jej z całego serca i sięgając wspomnieniami do tamtych lat, nie potrafi przytoczyć zbyt wielu przyjemnych epizodów. Dotyczy to zarówno relacji z rówieśnikami, jak i samej instytucji, która – zdaniem Muska – wymaga głębokich reform. Te negatywne doświadczenia odcisnęły na naszym bohaterze tak silne piętno, że kiedy sam został ojcem i nadszedł czas, by skierować swoje pociechy do szkoły, zdecydował się na stworzenie własnej placówki oświatowej, która funkcjonowałaby zgodnie z jego wizją.

Młody Musk, choć niewątpliwie miał problemy z dostosowaniem się do szkolnej społeczności, ani myślał, aby się poddać. Odłożył na chwilę książki, a następnie zaczął trenować karate, judo i zapasy. W wieku szesnastu lat dużo podrosł, a obecnie ma 188 cm wzrostu. W końcu zaczął się bronić, a jego ciosy były równie silne co szkolnych łobuzów. Szybko nauczył się, że jeśli uderzy kogoś wystarczająco mocno, to, co prawda, również oberwie, ale nikt nie zaczepi go ponownie.

Problemy z rówieśnikami nie były jedynymi, z którymi musiał się zmierzyć. Choć z pozoru wychowywał się w bogatej rodzinie, która zapewniała mu wszystko, co niezbędne do właściwego rozwoju, to rzeczywistość nie malowała się tak różowo. Elonowi rzadko zdarzało się widywać rodziców, którzy nie poświęcali dzieciom wystarczająco dużo

czasu. Zamiast tego wynajęli gosposię, która miała pilnować, aby pociechy niczego nie popsęły. Opiekunka jednak niezbyt skrupulatnie wywiązywała się ze swoich obowiązków. Dorosły Elon wspomina tę kobietę w ten sposób: „Nie patrzyła na mnie. Tworzyłem materiały wybuchowe, czytałem książki, budowałem rakiety i robiłem rzeczy, które mogły mnie zabić. Jestem zszokowany, że mam wszystkie palce”. Okazuje się więc, że na młodego Muska prawie nikt nie zwracał uwagi. Z tego powodu w dorosłym życiu tak bardzo boi się samotności, którą prawdopodobnie próbuje zagłuszyć pracą na rzecz ocalenia ludzkości.

Warto zastanowić się, dlaczego firmy Muska zajmują się działalnością ekologiczną. Możliwe, że wpływ na to miały zainteresowania z dzieciństwa. Przeczytał niezliczoną liczbę komiksów, w których wszyscy zawsze próbowali uratować świat. Dzięki nim zauważył, że należy dążyć do tego, aby uczynić planetę lepszym miejscem do życia.

W wywiadzie ze stycznia 2013 roku z Alison van Diggelen Musk przyznał, że okres między trzynastym a piętnastym rokiem jego życia był najbardziej traumatyczny. Nazwał to nieco górnolotnie, stwierdzając, że przeżywał wtedy „kryzys egzystencjalny”. Nie mógł jednak porozmawiać o tym z rodzicami, gdyż byli oni wiecznie nieobecni. Z tego powodu nastolatek podejmował samodzielne próby zrozumienia sensu życia i czytał rozmaite książki, które miały mu ułatwić znalezienie odpowiedzi na filozoficzne pytania.

Jednym z pisarzy, po którego dzieła sięgnął w owym czasie był wspomniany już Dostojewski. Po latach uznał, że nie był to najlepszy moment, by poznawać jego powieści, które już jako dojrzały człowiek określił mianem „brutalnych”. W tamtym okresie w jego ręce wpadły m.in. pozycje Fryderyka Nietzschego i wzmiankowanego wcześniej Artura Schopenhauera. Takich książek zdecydowanie nie powinno czytać dziecko w jego wieku. Elon przyznał, że tego typu lektury nie poprawiły jego samopoczucia i pogrążyły go w ciemnej otchłani pesymizmu. Vance w książce poświęconej Muskowi wspomina, że szukał także odpowiedzi w tekstach religijnych.

Ostatecznie jednak stwierdził, że ani wielcy filozofowie, ani teologowie nie zaspokoją jego ciekawości i nie udzielą odpowiedzi na dręczące go pytania

egzystencjalne. Najbardziej trafiały do niego publikacje science fiction i to one najsilniej ukształtowały jego światopogląd. Dzięki jednej z książek o tej tematyce, Autostopem przez galaktykę, dostrzegł, że najważniejszą i jednocześnie najtrudniejszą rzeczą w życiu jest stawianie odpowiednich pytań. Odpowiedź na nie okazuje się często rzeczą banalną. Elon kieruje się tą zasadą w dorosłym życiu i to ona pomaga mu w prowadzeniu firm.

Małżeństwo Maye i Errola nie przetrwało próby czasu. Po dziewięciu latach związku rodzice Elona się rozwiedli. Pani Musk ujęła ten moment swojego życia następująco: „pomyślałam, że być może mogłabym żyć lepiej niż tkwiąc w nieszczęśliwym małżeństwie”. Maye uwolniła się zatem z toksycznego związku i przeprowadziła wraz z dziećmi do położonego nad Oceanem Indyjskim miasta Durban w prowincji KwaZulu-Natal. Matka Elona rozwodząc się z Errolem zrezygnowała z walki o pieniądze, na których brak jej mąż nie narzekał. Maye zależało wyłącznie na tym, by mieć prawo do sprawowania opieki nad dziećmi i odzyskać wolność. Wierzyła, że o sprawy finansowe będzie w stanie zadbać samodzielnie, nawet kosztem wielu wyrzeczeń i ciężkiej pracy.

Wynajęła zatem małe mieszkanie i borykając się z problemami bytowymi, podjęła walkę o samodzielne, lepsze życie. Ten okres nie należał do najłatwiejszych i we wspomnieniach dzieci zapisał się jako czas, w którym podstawowe menu stanowiły kanapki z masłem orzechowym i zupa fasolowa. Ich matka, opowiadając o tym rozdziale życia, dodała: „Kupienie raz w tygodniu na obiad kurczaka, ziemniaków i warzyw, wiązało się z dreszczykiem emocji”.

Pani Musk nie zamierzała jednak zamknąć się w domu z trójką małych dzieci i pozostawać na łasce eksmęża. Była kobietą o silnym poczuciu własnej wartości i jeszcze większej potrzebie niezależności. Poza tym – co często podkreśla w wywiadach – uwielbia pracować. Mawia, że praca to jej „najsilniejszy nawyk”, dodając, że to cecha rodzinna. Z tego powodu postawiła na karierę zawodową, starając się ją pogodzić z rolą samotnej matki.

Początkowo nie było jej łatwo znaleźć dla siebie miejsce na rynku pracy. Determinacja okazała się jednak tak silna, że pokonała wszelkie przeszkody, by osiągnąć zamierzony cel. Wiedziała, że chce pracować jako dietetyczka, więc zaczęła dzwonić do lekarzy i godzinami czekać w poczekalniach na spotkania ze specjalistami, którzy mogli jej pomóc w zdobyciu klientów. Upór i wytrwałość przyniosły efekty – w stosunkowo szybkim czasie Maye Musk udało się założyć własną firmę zajmującą się doradztwem w zakresie odżywiania, a terminarz zapełniał się spotkaniami z kolejnymi pacjentami.

Mogąca się poszczycić dwoma tytułami magistra – dietetyki oraz nauki o żywieniu – matka Elona po rozstaniu z mężem otworzyła zupełnie nowy rozdział w życiu. Maye przez pewien czas była też dyrektorką szkoły modelek w Johannesburgu i wróciła do pracy w tym zawodzie – jako modelka plus size. Niestety, niełatwo było pogodzić wszystkie obowiązki domowe z zawodowymi. Czasem, gdy brała udział w sesjach jako modelka, zatrudniała do opieki nad dziećmi nianię. Zdarzało się też, że Elon, Kimbal i Tosca uczestniczyli w pokazach mody z udziałem mamy. Zasiadali wówczas w pierwszym rzędzie, rozkładali podręczniki na kolanach i odrabiali zadania domowe.

Elon początkowo zamieszkał razem z matką i rodzeństwem. Dzieci bardzo angażowały się w sprawy zawodowe matki, pomagając jej w rozkręceniu własnego biznesu. Tosca specjalizowała się w prowadzeniu korespondencji, redagowaniu tekstów kierowanych do lekarzy i pacjentów, w których reklamowała usługi swojej mamy. Elon był niezastąpiony, jeśli chodzi o udzielanie matce korepetycji z obsługi edytora tekstu. Kimbal był zawsze chętny do każdej pomocy, jakiegokolwiek potrzebowała Maye.

Elon był niezwykle wrażliwym dzieckiem i było mu przykro z tego powodu, że ojciec został sam. Chłopiec pomyślał, że mógłby dotrzymać mu towarzystwa i przeprowadził się do niego. Nie zdawał sobie sprawy, na co się decyduje. Errola nie można było nazwać czułym, empatycznym i okazującym uczucia rodzicem. Maya Kosoff w artykule poświęconym matce Elona i powstałym w oparciu o jej wypowiedzi, określiła Errola jako manipulatora, który nadużywał swojej władzy.

Kimbal, wspominając dzieciństwo, zapamiętał ojca jako osobę niezwykle wymagającą. Errol miał zwyczaj wygłaszania długich monologów, podczas których synowie przez trzy lub cztery godziny nie mogli mu odpowiadać i przerwać tego potoku słów.

Elon opowiadając o swoim dzieciństwie, wiele razy odkrywał ciemne oblicze swojego ojca. „On był okropnym człowiekiem” – kategorycznie stwierdził Musk udzielając wywiadu dziennikarzowi „Rolling Stone”. Dodał przy tym, że przeciętny człowiek nie będzie w stanie wyobrazić sobie piekła, jakie zgotował mu ojciec. Stwierdził, że w towarzystwie rodzica czuł się zazwyczaj okropnie i wyznał, że ojciec stosował wobec rodziny przemoc fizyczną. Oświadczył też, cytując dosłownie, że Errol popełnił „prawie wszystkie zbrodnie, jakie można sobie wyobrazić”. Dość enigmatycznie zamknął wypowiedź na temat ojca, mówiąc, że Errol ma „zły plan”. Elon nie sprecyzował jednak, co dokładnie ma na myśli. Warto zauważyć, że kiedy wypowiadał te słowa podczas wywiadu, po jego twarzy spływały łzy.

Zapytany o relacje z synem ojciec Muska wypowiada się równie tajemniczo, a przy tym równie emocjonalnie, co Elon. Stwierdził, że nigdy świadomie nie groził nikomu ani nikogo nie skrzywdził, nie został też o nic oskarżony. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy zastrzelił trzech z pięciu lub sześciu uzbrojonych ludzi, którzy włamali się do jego domu. Później został oczyszczony z wszelkich zarzutów, a jego czyn uznano za samoobronę. W e-mailu Errol napisał: „Zostałem oskarżony o bycie gejem, mizoginistą, pedofilem, zdrajcą, szczurem, gównem (dość często), bękartem (przez wiele kobiet) i wiele więcej. Moja własna (cudowna) matka powiedziała mi, że jestem „bezwzględny” i powinienem nauczyć się być bardziej „ludzki”.

W rozmowie z Barbarą Jones – dziennikarką brytyjskiego tabloidu „Daily Mail” – Errol w 2018 roku dementował rozmaite doniesienia na swój temat i przedstawił własną wersję okresu dzieciństwa Elona. Wielokrotnie podkreślał, że zapewnił swoim dzieciom luksusowe warunki bytowe i zawsze je wspierał. Podkreślał, że rozmowy z synami nie były nigdy długimi nudnymi monologami, jak to w mediach obecnie przedstawiają Elon i Kimbal, tylko sposobem na „przekazywanie życiowej mądrości”.

Zaprzeczył także opowieściom o tym, że deprecjonował zainteresowanie Elona komputerami. Opowiadał historię o tym, jak opłacił jedenastoletniemu synowi bardzo drogi kurs komputerowy, podczas którego chłopiec po raz pierwszy zetknął się z urządzeniem IBM wyposażonym w klawiaturę i myszkę. Przypominał, że zawoził synów i córkę do szkoły kabrioletem Rolls-Royce Corniche. Dodał też, że dzieci mogły jeździć na rasowych koniach i miały motocykle. Opowiadając o rozmaitych dobrach materialnych, rzucił uwagę: „Sądzę, że byli rozpieszczani. Może dlatego Elon zachowuje się teraz jak rozpieszczone dziecko”. Podsumował wypowiedź słowami: „Kocham moje dzieci i chętnie zrobię dla nich wszystko”.

Trudno stwierdzić, na ile wyznania Errola są szczere i autentyczne, a w jakim stopniu przefiltrowane przez wybiórczą pamięć i dodatkowo pokolorowane przez wyobraźnię. Czasem można odnieść wrażenie, że Errol w rozmowach z dziennikarzami próbuje się wykreować na ojca, który nie ma sobie nic do zarzucenia. Tymczasem wypowiedzi jego dzieci i byłej żony malują zupełnie inny portret pana Muska. Obrazuje to, jak skomplikowanym człowiekiem jest Errol.

Choć ojciec Elona wyrządził mu wiele krzywd, to ten nawet w dorosłym życiu nie potrafił go skreślić. Według Elona Errol ma niezwykle wysoki poziom IQ. Określa go wręcz jako genialnego inżyniera. Elon wspomina również, że jego ojciec był prawdopodobnie najmłodszą osobą, która uzyskała kwalifikacje zawodowego inżyniera w RPA. Kiedy Elon zamieszkał z nim w Lone Hill, na przedmieściach Johannesburga, Errol zarabiał pieniądze w branży budowlanej i sektorze wydobywania szmaragdów, co nie zawsze było bezpiecznym zajęciem.

Elon kupił ojcu, jego żonie i dzieciom dom w Malibu, samochody i łódź. Prawdopodobnie liczył na odbudowę relacji i na to, że jego ojciec się zmienił i ostatecznie okaże się kochającym rodzicem, którego tak bardzo brakowało mu w dzieciństwie. Okazało się, że nadzieje były płonne. Errol się nie zmienił.

W 2018 roku o ojcu Elona sporo pisano w tabloidach, jednak tematem nie były naprawione relacje z genialnym synem, tylko fakt, iż w wieku 72 lat po raz kolejny został ojcem. Media miały pożywkę i w atmosferze skandalu

pięły o tym, że dziecko Errola urodziła mu jego trzydziestoletnia wówczas pasierbica z kolejnego małżeństwa, Jana Bezuidenhout.

Ostatecznie Elon całkowicie zerwał z nim kontakt. Możliwe, że to z powodu despotycznego ojca obecnie tworzy projekty, które mają pomóc ludzkości i szerzyć dobro. Postanowił, że będzie przeciwieństwem swojego rodzica.

Rozdział 3. Edukacja

Edukacja jest najpotężniejszą bronią,

której możesz użyć, aby zmienić świat –

– Nelson Mandela

Młody Elon często zmieniał szkoły, co było konsekwencją przeprowadzek państwa Musków. To na pewno nie sprzyjało zaadaptowaniu się w środowisku szkolnym przez dziecko, którego zachowanie można by delikatnie określić jako dość ekscentryczne. Początkowo uczęszczał do szkół prywatnych. Kształcił się w anglojęzycznej placówce Waterkloof House Preparatory School, a następnie ukończył liceum dla chłopców w Pretorii.

Jako uczeń sprawiał wrażenie wycofanego i nieprzejawiającego inicjatywy młodzieńca, jednak zupełnie inną stronę swojej osobowości ujawniał poza murami szkolnymi. W wieku szesnastu lat, razem ze swoim bratem Kimbalem, wpadł na pierwszy biznesowy pomysł. Rodzeństwo próbowało wówczas otworzyć salon gier komputerowych, który mieściłby się w pobliżu szkoły. Projekt upadł, gdy władze miasta zażądały od niepełnoletnich chłopców dokumentów niezbędnych do otwarcia działalności. Oczywiście rodzice Elona i Kimbala nic nie wiedzieli o ich przedsięwzięciu. Kiedy prawda wyszła na jaw, nie okazali zachwyty zarówno samym pomysłem otwarcia salonu, jak i samowolą chłopców. Jak wspominał Kimbal, najbardziej wściekły był ojciec.

Elon zakończył edukację w Republice Południowej Afryki w 1989 roku. Następnie, tuż przed osiemnastymi urodzinami, opuścił ojczyznę, by przenieść się do Kanady. Zaznaczmy, iż był to okres politycznego zamętu w

RPA i wciąż jeszcze panował tam apartheid, co przejawiało się w codziennym życiu obywateli segregacją ze względu na kolor skóry.

W owym okresie wiele osób uciekało z tego afrykańskiego kraju do Australii, Anglii czy Ameryki Północnej. Głównym bodźcem, który popchnął go do podjęcia decyzji o emigracji był obowiązek służby wojskowej w Republice Południowej Afryki, wiążący się z przymusem wspierania działań reżimu. W tamtym czasie każdy siedemnastolatek otrzymywał powołanie do wojska, w którym obowiązek służby wynosił minimum dziewięć miesięcy. Musk chciał tego uniknąć. Przeczuwał, że wojskowa dyscyplina nie jest jego bajką, a poza tym nie widział sensu w angażowaniu się w polityczny reżim kraju. We wczesnych latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku w RPA rozpoczęto demontaż systemu i zniesiono apartheid. Kiedy w 1994 roku prezydentem został Nelson Mandela, Elon mieszkał już w innym kraju.

Sytuacja polityczna nie była jedyną motywacją Elona, aby opuścić ojczyznę. Możliwe, że zdecydował się na ten krok ze względu na Errola, który nieustannie powtarzał mu, że jego marzenia związane z życiem na emigracji pozbawione są sensu. Elon nie podzielał jego sceptycyzmu i intuicja podpowiadała mu, że szczęścia powinien szukać z dala zarówno od RPA, jak i podcinającego skrzydła ojca.

Errol ironicznie kwitował decyzję syna, mówiąc, że na pewno za trzy miesiące wróci z podkulonym ogonem. Złośliwie dodawał, że z dala od niego Elonowi nic się nie uda i nigdy niczego samodzielnie nie osiągnie. Oprócz tego cały czas nazywał go „idiotą”. Nie powinno więc dziwić, że młody Musk chciał się uwolnić od przeszłości kojarzącej się z toksycznym ojcem i rozpocząć kolejny rozdział swego dorosłego życia z czystą kartą, w nowym miejscu pozbawionym przykrych wspomnień. Maye Musk zwróciła uwagę, że na decyzji Elona o emigracji zaważyły też jego plany edukacyjne. Stwierdziła: „Czuł, że Ameryka Północna jest właściwym miejscem do rozwijania zainteresowań komputerowych”. Po latach, kiedy marzycielowi udało się spełnić amerykański sen, Elon podsumował to słowami: „Jestem proamerykański tak bardzo, że może to przyprawiać o mdłości”. Dodał jeszcze, że jego zdaniem w Ameryce „najwspanialsze jest to, że wszystko jest możliwe”.

Na razie jednak, aby opuścić RPA, musiał załatwić wszystkie nudne sprawy biurokratyczne. W uzyskaniu kanadyjskiego obywatelstwa pomógł Elonowi fakt, iż jego matka urodziła się właśnie w tym kraju. Nasz bohater miał dużo szczęścia, gdyż w tamtym okresie zmieniło się prawo. Dzięki nowemu ustawodawstwu możliwe było przekazywanie obywatelstwa dzieciom. Przygotowując się do wyjazdu Elon wraz z rodzeństwem uczęszczali na lekcje francuskiego, który jest – obok angielskiego – językiem urzędowym Kanady.

Kiedy Elon postawił swoją stopę na kanadyjskiej ziemi, w kieszeni miał otrzymane od matki 2000 dolarów, które musiały mu wystarczyć, by rozpocząć emigracyjny rozdział życia. Jak wspomina Maye Musk ofiarowane synowi dolary pochodziły z jej wygranej w pierwszym konkursie piękności, w którym uczestniczyła dwadzieścia lat wcześniej. W młodszych latach, za namową przyjaciela, wygraną kwotę zainwestowała w akcje, a po narodzinach Elona przepisała konto na pierworodnego syna. Potem zupełnie o tym fakcie zapomniała. Kiedy Elon przygotowywał się do wyjazdu do Kanady, Maye na szczęście przypomniała sobie o funduszu, który teraz niejako spadł im z nieba.

W początkowym etapie kanadyjskiej odysei Elon zdany był na samego siebie i łaskawą pomoc krewnych. Wcześniej wysłał listy do rozproszonej na terenie Kraju Klonowego Liścia rodziny, pytając o możliwość zatrzymania się u nich i znalezienia dorywczej pracy w nowym miejscu. „Mark (Teulon) był najbliższą osobą, która odpowiedziała na moją korespondencję” – powiedział po latach Elon. W ten sposób osiemnastoletni emigrant znalazł się na farmie w pobliżu wioski Waldeck, w kanadyjskiej prowincji Saskatchewan. Elon spędził tam sześć tygodni, pomagając rodzinie głównie w pracach polowych.

W ślad za bratem podążyła wkrótce również jego piętnastoletnia siostra Tosca, co dokładnie zrelacjonowała potem Maye Musk. Otóż po wyjeździe Elona, to jego siostra zasugerowała matce, by poleciała sprawdzić, jak chłopak sobie radzi w nowym kraju. Dziewczyna rzuciła wówczas od niechcenia myśl, że może należałoby pomyśleć o dołączeniu do Elona. Maye akurat wówczas została przyjęta na studia doktoranckie na

Uniwersytecie Kapsztadzkim, więc natychmiastowa przeprowadzka nie wchodziła w grę. Najpierw chciała uzyskać dyplom, a potem być może zdecydować się na emigrację. Uznała jednak, że sugestia Toski o sprawdzeniu, jak Elon ułożył sobie życie w nowym miejscu jest sensowna. Udała się zatem z krótką wizytą do Kanady.

Po spotkaniu z synem, Maye Musk dokonała rekonesansu, jeśli chodzi o szanse na znalezienie dla siebie zatrudnienia. Okazało się, że mogłaby otrzymać pracę na kilku kanadyjskich uczelniach, z wyjątkiem tej, która ją najbardziej interesowała – na Uniwersytecie Montrealskim. Ta szkoła wyższa oczekiwała od wykładowcy perfekcyjnego posługiwania się językiem francuskim, natomiast umiejętności Maye w tym zakresie nie spełniały uniwersyteckich standardów. Matka Elona przyjęła odmowę ze zrozumieniem i zainteresowała się inną ofertą, którą jej złożyła uczelnia w Toronto. Warunki pracy wydały jej się bardzo korzystne i warte rozważenia. Propozycja obejmowała 10 godzin pracy tygodniowo, dzięki czemu mogłaby jednocześnie prowadzić swój prywatny gabinet dietetyczny i zająć się modelingiem. Do tego uniwersytet zadeklarował, że dzieci Maye miałyby możliwość studiowania na uczelni za darmo. Cóż, była to kusząca oferta i z pewnością warta rozważenia.

Kiedy Maye po trzech tygodniach spędzonych w Kanadzie wróciła do Johannesburga, przekonała się, że przedsiębiorcza córka wzięła sprawy w swoje ręce i samodzielnie podjęła ważną decyzję. Pani Musk w ten sposób opowiedziała o niespodziance, którą przygotowała dla niej 15-latka: „Odkryłam, że Tosca sprzedała dom, meble i samochód”. Córka nie przejmowała się takimi „drobiazgami” jak fakt, że była niepełnoletnia i nie miała pozwolenia, by dysponować majątkiem matki. Po prostu go sprzedała. „Wszystko, co musiałam zrobić, to podpisać dokumenty [...]” – relacjonowała Maye Musk. Zapytana po latach, czy była zła na swoją nastoletnią córkę za podjęcie tak poważnej decyzji w jej imieniu, pani Musk odpowiedziała: „Cóż, miała rację. Przecież rozmawialiśmy o przeprowadzce do Kanady. Ona chciała przyspieszyć cały ten proces”.

Klamka zatem zapadła i kilka tygodni później matka i siostra Elona opuściły Republikę Południowej Afryki. Plan zakładał, że Kimbal skończy

szkołę, a potem dołączy do reszty rodziny. W ten sposób, w dużym stopniu z inicjatywy nastoletniego Elona, większość Musków znalazła się na kontynencie amerykańskim, w ojczyźnie swoich przodków.

Początkowo pani Musk wraz z Elonem i Toską zamieszkali wspólnie w małym mieszkaniu w Toronto. Wynajęte lokum odstawało standardem od tego, do czego byli przyzwyczajeni, ale nikt z nich nie narzekał na nowe warunki życia. Matka jednego z najbogatszych ludzi na świecie wspomina obecnie z rozbawieniem tamten etap: „Pamiętam jak spędziliśmy trzy tygodnie zrywając zielonkawę wzorzyste tapety, które odchodziły od ścian”. Kanadyjskie mieszkanie było nieumeblowane, a Muskowi w tamtym czasie nie przelewało się. Pani Musk, opowiadając o tych przyziemnych aspektach emigracyjnej codzienności, dodaje: „Gdy dostałam pierwszą wypłatę, pierwsze co zrobiłam, to kupiłam tani dywan. Ponieważ nie było na czym siedzieć, siedzieliśmy wszyscy na podłodze. Za drugą wypłatę kupiłam komputer dla Elona”.

Po latach Muskowie z humorem wspominali swoje kanadyjskie przygody i przystosowywanie się do nowego miejsca. Przykładowo: kiedy nadeszła zima, wszystkich zaskoczyły warunki pogodowe. Matka i siostra Elona w pierwszym zimowym sezonie zadowolili się pożyczonymi od krewnych grubymi i niemodnymi płaszczami, które chroniły je przed kanadyjskimi mrozami. Skromne dochody rodziny dyktowały też ich codzienny jadłospis, w którym rzadko mogło pojawiać się kosztowne mięso. Maye wspomina, że pomagał im wówczas jeden z jej klientów – właściciel rzeźni, który raz w miesiącu ofiarowywał pani Musk solidną porcję pieczeni. Matka Elona wspomina: „Wtedy kroiliśmy ją na cztery części. Trzy zamrażałam, a jedną jedliśmy od razu. W ten sposób mogliśmy jadać pieczeń co tydzień”.

Poza tego typu drobnymi niedogodnościami, Muskowie błyskawicznie zaaklimatyzowali się w nowym miejscu. Matka Elona znalazła zatrudnienie jako specjalistka ds. badań na Uniwersytecie w Toronto. Tosca zaczęła naukę w kanadyjskim liceum, a po szkole pracowała najpierw w barze, sprzedając hamburgery, a w późniejszym okresie dorabiała w supermarkecie.

Można się domyślać, że Muskowi w Kanadzie żyło się może skromniej, ale pod względem emocjonalnym znacznie lepiej niż w Republice Południowej

Afryki. Jednym z dowodów na to, iż Elonowi nowe miejsce przypadło do gustu jest entuzjastyczny wpis, który umieścił w lutym 2017 roku na swoim profilu na Twitterze: „Kocham Kanadę!”, po czym z dumą dodał: „W połowie jestem Kanadyjczykiem [...]”.

W wieku siedemnastu lat Musk został przyjęty na Queen’s University w Kingston w Ontario. Były to studia licencjackie, których Elon nie ukończył, ponieważ po dwóch latach przeniósł się na uniwersytet w Pensylwanii. Ostatecznie udało mu się obronić dyplom z fizyki w College of Arts and Sciences oraz z ekonomii w Wharton School of Business, która przynależy do University of Pennsylvania. Co ciekawe, dyplom szkoły biznesu Wharton uzyskał wcześniej Donald Trump. Studiował tam również inny bohater naszych audiobooków – Warren Buffett, który jednak przerwał edukację.

Elon poświęcał bardzo dużo czasu na naukę i zawsze angażował się w rozmaite edukacyjne projekty. W trakcie studiów na Wharton School of Business napisał dwa poważne artykuły, które można potraktować jako zapowiedź jego późniejszych biznesowych zainteresowań. Jeden z nich skupiał się na zagadnieniu znaczenia energii słonecznej, a drugi podejmował kwestię magazynowania energii i wykorzystania do tego celu superkondensatorów. W późniejszym czasie Elon w ten sposób opisał swoją akademicką aktywność: „Kiedy byłem na studiach, chciałem angażować się w rzeczy, które zmieniałyby świat”. Wypowiedź podsumował z dumą: „Teraz właśnie to robię”.

Kiedy Elon zaczynał drążyć jakiś temat, dawał się temu pochłonać bez opamiętania. W takich sytuacjach jego mama musiała pilnować, czy coś zjadł lub czy założył parę świeżych skarpet, gdyż chłopak nie przywiązywał uwagi do tak prozaicznych kwestii. Nie wiemy, ile jest w tym prawdy, a ile matczynej nadopiekuńczości. W każdym razie właśnie w ten sposób Maye Musk wspominała ten okres w reportażu „Forbesa” z 2012 roku.

Pewne jest, że sytuacja materialna Elona nie wyglądała wówczas najlepiej. Nastoletni chłopak miał się różnych zajęć dorywczych, głównie takich, które wiązały się ze sprzętem komputerowym. W owym czasie postawił też

sobie zaskakujące wyzwanie, starając się utrzymywać za dolara dziennie. Żywność kupował hurtowo, często ograniczając się w swojej diecie tylko do pomarańczy i hot-dogów. Sporadycznie urozmaicał menu o makaron z sosem pomidorowym. Już jako miliarder śmiał się, że jeśli kupi się chleb i owinie nim kawałek kiełbaski, to takie rozwiązanie będzie znacznie tańsze niż kupowanie bułek.

W każdym razie spartańskie warunki egzystencji, które częściowo wynikały z okoliczności życiowych, a w znacznie większym stopniu ze świadomego wyboru Muska – nauczyły go spoglądać na różne sprawy ze znacznie szerszej perspektywy. Minimalizując swoje potrzeby, dociekał, jaki cel powinien przyświecać jego przyszłej pracy. Czy ma nim być wyłącznie zarabianie pieniędzy w celu zaspokojenia różnych materialnych potrzeb, czy może jednak coś niewymiernego, jak satysfakcja, poczucie spełnienia lub prawdziwa pasja? Eksperyment z życiem za jednego dolara dał mu jednoznaczną odpowiedź. Doświadczając wielu niewygód, czasem głodu i egzystencji pełnej wyrzeczeń, nauczył się doceniać pracę, jak też poznał wartość pieniędzy.

Aby otrzymać drugi tytuł licencjata, z ekonomii na Wharton School of Business, Musk przedłużył studia o rok. W tym czasie Elon razem z innym studentem, Adeo Ressim, wynajął przestronny dom, w którym mieściło się aż dziesięć sypialni. Wybór tak dużego lokum miał sensowne uzasadnienie. Otóż nieruchomości ta została wykorzystana do stworzenia nieoficjalnego klubu nocnego. Ressi chwalił się później, że organizowane przez ich duet imprezy przeszły do historii. Domowe party z wynajętymi DJ-ami i ochroniarzami cieszyły się ogromną popularnością nie tylko wśród studenckiej braci. Płatne imprezy w wynajmowanym domu dały przedsiębiorczym organizatorom spory zastrzyk gotówki i zaostrzyły ich apetyt na większy zysk.

Nie należy się zatem dziwić, iż w następnym roku Ressi i Musk wynajęli większy od poprzedniego, trzypiętrowy budynek mieszkalny, który wykorzystywali także do celów rozrywkowych. Rzecz jasna, zasilających ich portfele. Elon stwierdził po latach, że było to „naprawdę praktyczne doświadczenie biznesowe”.

Zdarzało się, że na imprezy organizowane przez Elona i Adeo przychodziło nawet po pięćset osób. Organizatorzy pobierali na wejściu po pięć dolarów i w ramach tej opłaty można było pić do oporu. Wypada przy tym wtrącić, iż Musk nie był fanem alkoholu. Czasem popijał wódkę z colą, jednak nie miał zwyczaju przesadzać z ilością opróżnionych kieliszków. Opowiadając o tych czasach, tłumaczył swoją wstrzeźliwość faktem, że ktoś musiał nadzorować imprezę i zachować trzeźwy umysł. Co ciekawe, również Trump i Buffett już jako młodzieńcy stronili od alkoholu. Buffett twierdził, że nawet na trzeźwo jest wystarczająco zwariowany, więc nie zamierzał pogarszać sprawy. Trump natomiast nie chciał iść w ślady starszego brata i prawdopodobnie także dziadka, którzy nie stronili od kieliszka.

Wróćmy jednak do Muska i jego czasów studenckich, kiedy zajmował się nie tylko organizacją dochodowych imprez. W jednym z wywiadów przedstawił ten okres życia w następujący sposób: „Właściwie przyjechałem do Doliny Krzemowej, aby studiować [...] i zajmować się działalnością naukową. W 1995 roku zrozumiałem, że Internet będzie czymś, co znacząco zmieni świat i postanowiłem mieć w tym swój udział. Początkowo po prostu chciałem dostać pracę w firmie Netscape. Wcale nie zamierzałem założyć własnej firmy, tylko pracować dla nich”. W przedsiębiorstwie określanym mianem pioniera Internetu, nikt nie okazał zainteresowania ofertą przedstawioną przez nieznanego studenta bez wykształcenia informatycznego i doświadczenia w branży komputerowej. Elon, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi na swoje zgłoszenie, po pewnym czasie udał się do siedziby firmy, jednak zabrakło mu odwagi, aby z kimś porozmawiać w sprawie zatrudnienia. Wyznał potem: „To było żenujące. Stałem tam, rozglądając się za kimś, kogo mógłbym zagadnąć, ale nie potrafiłem się przełamać. Za bardzo się bałem. W końcu się poddałem i wyszedłem”.

Wprawdzie wizja pracy w firmie Netscape się nie urzeczywistniła, jednak Elon nie zarzucił planów wiążących go ze światem technologii. W owym okresie zajął się handlem komputerami i różnymi częściami do tych urządzeń. Konstruował również maszyny na specjalne zamówienie

kolegów. Przykładowo: tworzył proste procesory tekstu. Z czasem nabrał ogromnej pewności siebie i lubił się przechwalać, że gdyby jakikolwiek komputer nie wystartował lub został zainfekowany, to na pewno byłby w stanie go naprawić.

Istotnym epizodem w karierze Muska był letni staż w Bank of Nova Scotia. Jego mentorem podczas tej pracy został sam dyrektor generalny Peter Nicholson, który był zafascynowany silną osobowością Elona i jego niezwykłą determinacją. Zaoferował mu wówczas wynagrodzenie w kwocie czternastu dolarów za godzinę.

Następnie Elon rozpoczął staż w Pinnacle Research Institute, czyli start-upie zajmującym się metodami pozwalającymi superkondensatorom stać się źródłem zasilania do samochodów elektrycznych oraz hybrydowych. Siedziba firmy mieściła się w Los Gatos, w stanie Kalifornia. Musk uwielbiał zarówno pracę w tej firmie, jak też i atmosferę panującą w start-upie. Stawiano przed nim nietypowe wyzwania, takie jak choćby budowa białej broni laserowej czy pocisków. Trzeba przyznać, że tego typu zadania sprawiały, że Musk nigdy się nie nudził, a czas pokazał, iż staż stał się dla niego punktem wyjścia podczas tworzenia jednego z pierwszych, najbardziej dochodowych biznesów, który zostanie omówiony w dalszej części.

Warto zauważyć, że w tamtym czasie Elon odbywał staże w dwóch firmach równocześnie. Wieczorami udawał się bowiem do Rocket Science Games – kolejnego start-upu z siedzibą w Kalifornii, a dokładniej w Palo Alto. Zajmowano się tam „tworzeniem najbardziej zaawansowanych gier wideo w historii”. Innowacja polegała na wykorzystaniu płyt CD, które mogły pomieścić większą ilość informacji niż używane wcześniej nośniki danych. Musk podczas pracy w Rocket Science Games miał okazję rozwijać się pod okiem utalentowanych inżynierów i osób znających branżę gamerską jak własną kieszeń. Współpracował między innymi z Tonym Fadellem, który w późniejszym okresie nadzorował rozwój produktów Apple, takich jak iPod, iPhone czy QuickTime.

To właśnie w tym start-upie Elon nauczył się, że praca całą dobę nie jest niczym dziwnym ani nadzwyczajnym. Pierwszym zadaniem Muska w Rocket Science Games było napisanie podrzędnego kodu. Młodzieniec

okazał się na tyle dobrym i utalentowanym pracownikiem, że wkrótce zlecono mu stworzenie sterowników umożliwiających komunikację myszy i joysticków z komputerami oraz grami. Następnie z własnej inicjatywy zaczął zajmować się jeszcze bardziej ambitnymi projektami.

Musk nie chciał kończyć edukacji na zdobyciu tytułu licencjata. W wieku dwudziestu czterech lat rozpoczął studia doktoranckie z fizyki stosowanej i materiałoznawstwa na Stanford University. Jednak szybko zrezygnował z nauki w tym miejscu. Wystarczyły mu dwa dni, aby stwierdzić, że społeczność uniwersytecka to zdecydowanie nie jego świat. Wolał realizować się jako przedsiębiorca oraz działać w obszarach Internetu, energii odnawialnej czy przestrzeni kosmicznej. Musk kierował się bardziej intuicją niż twardymi danymi na temat opłacalności pracy w tych dziedzinach. W tamtym okresie nikt nie zarabiał dużych pieniędzy, angażując się w działania oparte na Internecie, ale Elon był przekonany, że to obszar, który bardzo szybko się rozwinie, a on sam nie zamierzał stracić okazji, by w tym uczestniczyć. Pragnął zapisać się na kartach historii jako jeden z pionierów internetowej rewolucji. Nie chciał przyglądać się – jak robią to inni – i jednocześnie przegapić szansę na dobry biznes. Podobną tendencję można zauważyć w jego obecnych aktywnościach.

Rozdział 4. Zip2

Lepsza od Internetu byłaby tylko telepatia –

– Michael Dell

Pierwszym oficjalnym projektem Muska był Zip2, który stworzył razem z bratem. Kimbal, o którym Elon mówi, że jest „najmilszym człowiekiem, jakiego zna”, wsparł inicjatywę brata kapitałem, którym dysponował tuż po przyjeździe do Stanów z Kanady. Nie była to oszałamiająca kwota – 5 000 dolarów – ale w porównaniu z sytuacją finansową Elona, który mógł poszczycić się jedynie debetem studenckim, i tak był to spory zastrzyk finansowy. Pani Musk wsparła synów kwotą 10 000 dolarów – pieniędzmi, które udało jej się zaoszczędzić w Toronto dzięki pracy modelki i prowadzeniu wieczorowych zajęć z zakresu zdrowego odżywiania się. Ambitnemu rodzeństwu pomógł też wówczas przyjaciel ich matki, Greg Kouri, od którego otrzymali 6 000 dolarów.

W ten sposób bracia Musk w 1995 roku uruchomili firmę zajmującą się oprogramowaniem sieciowym. Zip2 stanowiło odpowiednik katalogu firm umieszczonego w Internecie. Można by go nazwać internetową wersją książki telefonicznej lub znanej Polakom „Panoramy Firm”. Poszczególne przedsiębiorstwa były podzielone ze względu na kategorie, co ułatwiało wyszukiwanie konkretnego obiektu. Musk tłumaczył wówczas, że misją Zip2 jest to, aby każdy miał możliwość w prosty sposób znaleźć najbliższą pizzerię i uzyskać wskazówkę, jak tam dotrzeć. Aby ułatwić ten proces, obok wizytówki danej firmy umieszczano także mapę. Cały projekt można porównać do Google Maps w uproszczonej wersji. Dziś ten pomysł można uznać za banalnie prosty, ale wtedy zasługiwał na miano rewolucyjnego.

Koncepcja tego projektu narodziła się w umyśle Muska jeszcze w okresie, kiedy odbywał staż w Pinnacle Research Institute. Pewnego razu w jednym z biur pojawił się handlowiec, który chciał sprzedać pomysł reklam w katalogach sieciowych. Choć dzielnie walczył i zachęcał do kupna reklamowanego produktu, to Musk zauważył, że człowiek ten ma nikłe pojęcie o Internecie. Jego argumenty były mgliste i mało przekonujące, jednak na tyle intrygujące, by zainspirować Muska. Elon intuicyjnie wyczuwał ogromny potencjał, który tkwił w branży internetowej. Słuchając mętnych wywodów komiwojażera, z każdą minutą wzrastało w nim przekonanie, że sam może zrobić wszystko, o czym opowiada handlowiec, znacznie lepiej i skuteczniej.

Pod wpływem tych obserwacji w 1995 roku zaproponował Kimbalowi wspólną realizację projektu, który miał pomóc firmom trafić do sieci. Jak przekonują historie wielu miliarderów – pomysły na biznes często rodzą się przypadkowo i nieoczekiwanie. Tym sposobem powstał Global Link Information Network, który później został przemianowany na Zip2.

W nowo powstałej firmie Elon zajął się pisaniem kodu, natomiast Kimbal – sprawami marketingowymi i sprzedażowymi. Podczas gdy Elon zaczynał zapuszczać korzenie w Dolinie Krzemowej, Kimbal tkwił jeszcze w Toronto. Sprawy związane z firmą załatwiali podczas długich rozmów na odległość. Matka przyszłych biznesmenów wspomina te sytuacje następująco: „Kimbal przychodził do mojego biura w nocy, aby omówić interesy z Elonem przez telefon. Jednak kiedy rachunek za telefon dobił do 800 dolarów miesięcznie, powiedziałam mu, żeby dołączył do Elona”. W ten sposób młodszy z braci Musków został zmobilizowany do kolejnej przeprowadzki.

Elon i Kimbal znaleźli dla siebie biuro na 430 Sherman Avenue w Palo Alto. Koszt wynajmu skromnego lokalu wynosił około 400 dolarów miesięcznie, co dla wiecznie splukanych braci stanowiło spore obciążenie. Przekalkulowali jednak, że takie rozwiązanie im się opłaci, gdyż taniej będzie wynajmując małe biuro i w nim zamieszkać niż płacić czynsz za podrzędne mieszkanie, w którym niezręcznie i mało profesjonalnie byłoby przyjmować potencjalnych klientów. Biuro miało zaledwie pięćdziesiąt

cztery metry kwadratowe, które trzeba było zaaranżować w taki sposób, aby pełniło podwójną funkcję: lokum mieszkalnego i pomieszczenia do obsługi klientów. Ze względów oszczędnościowych, bracia brali prysznic w pobliskich obiektach sportowych.

Musk, wygłaszając przemówienie na Uniwersytecie Południowej Kalifornii w maju 2014 roku, wspominał ten okres następująco: „Byliśmy tak spłukani, że mieliśmy tylko jeden komputer. Strona działała w dzień, a w nocy programowałem. Siedem dni w tygodniu, bez przerwy”.

Co sześć tygodni początkujących biznesmenów odwiedzała Maye Musk, która przylatywała do San Francisco z Kanady. Z typową matczyną troską przyglądała się początkom ich przedsięwzięcia, czując jednocześnie dumę z chłopaków, których determinacja była tak silna, że spychała na drugi plan wszelkie życiowe niedogodności. Podczas tych wizyt pani Musk robiła większe zakupy spożywcze, by zaopatrzyć synów w niezbędne produkty. To dzięki niej zapełniała się zazwyczaj pusta lodówka, a w szafach na półkach i wieszakach nie brakowało bielizny i ubrań. Zdarzało się też, że kupowała niezbędne meble i robiła zapasy papieru do kserokopiarki, świadoma wiecznego deficytu finansowego swoich synów. Na szczęście po pewnym czasie ich sytuacja nieco się poprawiła i braciom Musk udało się przeprowadzić do mieszkania z dwoma sypialniami. Nadal nie mieli jednak wystarczająco dużo pieniędzy, aby wyposażyć pokoje, dlatego musiały im wystarczyć materace rozłożone na podłodze.

Spartańskie warunki lokalowe szły w parze ze start-upową atmosferą w firmie Elona i Kimbala. Wszystko przywodziło w niej skojarzenia z wieczną improwizacją – począwszy od wyposażenia biura, przez decyzje personalne, na produkcie kończąc.

Dobór pracowników w Zip2 daleki był od ideału. Osoby dołączające do zespołu często spodziewały się, że otrzymują pracę w dużej korporacji o ugruntowanej pozycji, tymczasem trafiały do niepozornej firmy, która notorycznie borykała się z różnorodnymi problemami. Początkowo ciężko było przezwyciężyć trudności wiążące się z samym obszarem ich działalności. Internet dopiero raczkował i wiele firm ignorowało go albo

podchodziło do tematu z pobłażliwym uśmieszkiem. Utrzymywało się przekonanie, że zainteresowanie siecią jest chwilową modą, której nie należy łączyć z poważnym biznesem. Dziś trudno w to uwierzyć, ale w tamtym pionierskim okresie rzadko który przedsiębiorca widział sens umieszczania informacji o swojej działalności w sieci. Osoby pracujące dla Elona i Kimbala musiały się nieźle nagimnastykować, by zburzyć ten mur wątpliwości i nakreślić wizję świetlanej przyszłości w internetowym świecie.

Jedną z pierwszych osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie Musków był inżynier z Korei Południowej. Co ciekawe, zgodził się pracować tylko w zamian za pokój i wyżywienie. Elon jakimś cudem przekonał go do tak nietypowego układu. Z jednej strony przystanie na takie warunki zatrudnienia może uchodzić za przejaw naiwności i wydawać się śmieszne, ale warto przypomnieć ciekawą historię przytoczoną przez Petera Thiela w jego książce Zero to one. Pewien artysta specjalizujący się w graffiti udekorował jedną z pierwszych siedzib Facebooka. W zamian dostał część mała wówczas wartych akcji tejże firmy. Obecnie tej transakcji zawdzięcza status milionera.

Można również przywołać inny przykład na to, że warto zaufać dobrze rokującym start-upom. Mianowicie księgowa June Martino, pracująca dla Raya Kroca, który stoi za sukcesem koncernu McDonald's, otrzymała od niego część akcji i stopniowo awansowała w szybko rozwijającej się firmie. W ciągu kilkunastu lat stała się multimilionerką i jedną z najważniejszych kobiet w świecie amerykańskiego biznesu.

Słynny inwestor Warren Buffett często podkreśla, aby wybierać takiego pracodawcę, którego się podziwia i dostrzega w nim potencjał. Kierowanie się wyłącznie wysokością pensji jest przejawem krótkowzroczności. Buffett zaleca także, aby szukając pracy, stosować te same kryteria co przy inwestowaniu w akcje przedsiębiorstw. W dynamicznie rozwijającym się przedsiębiorstwie szanse na awans i podwyżkę są z reguły znacznie większe niż w takim, które spoczęło na laurach.

Elon Musk wszystkie te lekcje przedsiębiorczości odrobił celująco i dlatego startując ze swoim biznesem wiedział, jak przyciągać i motywować właściwych ludzi. Rozwijając Zip2 pilnie potrzebował skutecznego sprzedawcy. Osobą przyjętą na to stanowisko był dwudziestoletni Jeff Heilman, który nie do końca wiedział, co ma robić w życiu. Wkrótce dołączyło do niego kilku innych handlowców, którzy pracowali w systemie prowizyjnym, otrzymując pensję tylko za uzyskane efekty.

Sytuacja zmieniła się na przełomie 1995 i 1996 roku. W tym czasie Netscape wszedł na giełdę i wzrosło zainteresowanie biznesem połączonym z siecią internetową. Wówczas też na przedsięwzięcie Musków zwróciła uwagę firma Mohr Davidow Ventures, która zainwestowała w Zip2 aż trzy miliony dolarów. Oczywiście głównym powodem inwestycji był potencjał tkwiący w start-upie. Duże znaczenie miała jednak także charyzma Elona Muska, który przekonująco kreślił wizję swojego raczkującego biznesu.

Wkrótce firma braci Musk zaczęła przyciągać coraz większą uwagę. Wzrost liczby klientów wiązał się z ogromem pracy i właściciele start-upu zwrócili się o pomoc do swojej niezawodnej matki. Maye Musk, którą absorbowano prowadzenie własnej poradni dietetycznej i dorywcze zlecenia w charakterze modelki, nie potrafiła odmówić wsparcia swoim przebojowym synom. Zaradna i dobrze zorganizowana kobieta raz w tygodniu pojawiała się w siedzibie Zip2. „Wypożyczałam samochód w każdy piątek wieczorem. – relacjonuje te zdarzenia, dodając: – Pracowałam na pokazach mody firmy Nordstrom w sobotę rano o 8.30 w San Francisco, San Jose lub Sacramento. Potem jechałam do biura synów na nasze cotygodniowe spotkania biznesowe”.

Po pewnym czasie pani Musk przeprowadziła się do San Francisco, dzięki czemu była bliżej swoich dzieci i mogła częściej zaglądać do każdego z nich, upewniając się, że niczego im nie brakuje. Kiedy w 1998 roku obchodziła swoje 50. urodziny, została zaskoczona przez trójkę swoich dorosłych pociech nietypowym prezentem. Żadne z nich jeszcze nie dorobiło się takiej fortuny, dzięki której mogliby obdarować ukochaną matkę imponującym i kosztownym upominkiem. Z tego powodu Elon, Tosca i Kimbal wręczyli jej miniaturowy dom i samochodzik, składając przy tym obietnicę, że nadejdzie wkrótce dzień, w którym dostanie coś

więcej niż tylko symboliczne gadżety. Jak czas pokazał – słowa dotrzymani.

W związku z otrzymaniem sporego zastrzyku gotówki, siedziba Zip2 przeniosła się do przestronnego biura na Cambridge Avenue w Palo Alto. Następnie firma Musków zajęła się rekrutacją zdolnych inżynierów, na których zatrudnienie mogła już sobie pozwolić. Zmieniła się także strategia biznesowa start-upu. Od tamtej pory celem stało się stworzenie pakietu oprogramowania, który byłby sprzedawany branży medialnej. Za pomocą tego narzędzia gazety mogłyby tworzyć w sieci katalogi dotyczące ogłoszeń i reklam bez konieczności korzystania z własnej technologii. Zip2 chciał więc umożliwić branży wydawniczej tworzenie lokalnych folderów dla ich subskrybentów. Pomysł ten okazał się strzałem w dziesiątkę. Z usług firmy Musków po pewnym czasie zaczęły korzystać nawet takie tytuły jak „The New York Times” czy „Chicago Tribune”.

Inwestycja Mohr Davidow Ventures w Zip2 okazała się nieść ze sobą jeszcze jedną istotną zmianę, która sprawiła, że Musk w późniejszym czasie żałował, że cała transakcja doszła do skutku. Mianowicie na stanowisko dyrektora generalnego został powołany Rich Sorkin, który miał spore doświadczenie w pracy dla start-upów w branży internetowej. W tej sytuacji Elon musiał się zadowolić tytułem dyrektora do spraw technicznych i utracił obowiązki operacyjne. Musk wprawdzie zgodził się na taką rotację, jednak po czasie pluł sobie w brodę z powodu straconej pozycji.

Warto podkreślić również, że cele przyświecające Muskowi podczas tworzenia Zip2 różniły się od tych, które prezentował ówczesny zarząd firmy z Sorkinem na czele. Elon twierdził, że start-up jest w stanie oferować ciekawe usługi, które byłyby skierowane bezpośrednio do pojedynczych klientów. Dyrektor generalny oraz inwestorzy stawiali natomiast na maksymalizację zysku. Z tego powodu w 1998 roku ogłoszono, że Zip2 połączy się z CitySearch, czyli swoim największym konkurentem, a następnie przejmie jego nazwę. Byłoby to świetnym posunięciem, ponieważ Zip2 posiadał utalentowanych inżynierów, a CitySearch – rozbudowany dział sprzedaży i marketingu. Oba projekty

mogłyby razem stworzyć prężnie rozwijające się gigantyczne przedsiębiorstwo.

Ostatecznie część zespołu Zip2, na czele z Elonem, przekonała zarząd, że fuzja nie jest najlepszym pomysłem. Muskiem kierowały ambicje, aby zostać dyrektorem generalnym start-upu, którego przecież był założycielem. Na taki układ nie zgodził się jednak żaden z członków zarządu. W związku z tym Elon stracił stanowisko, a Sorkin został zastąpiony przez Dereka Proudiana, inwestora z Mohr Davidow Ventures.

Zip2 wpadł w problemy po tym, jak umowa z CitySearch nie została sfinalizowana. Firma bardzo szybko zaczęła tracić pieniądze. Głównym powodem takiego obrotu spraw było pojawianie się na rynku dużej liczby konkurencyjnych start-upów, które również zajmowały się mapami w Internecie. Zip2 nie miał wystarczającej siły przebicia, aby stawać z nimi w szranki.

Właśnie wtedy zdarzył się istny cud. Jedno z amerykańskich przedsiębiorstw komputerowych, Compaq, zaoferowało przejęcie Zip2. Ostatecznie właściciele otrzymali trzysta siedem milionów dolarów w gotówce i trzydzieści cztery miliony w akcjach z prawem do wykupu. W efekcie tej transakcji konto Muska zostało zasilone o dwadzieścia dwa miliony dolarów za udziały w Zip2.

Z dnia na dzień dwudziestokilkuletni Elon, który jeszcze niedawno owijał kielbaski w chleb i brał prysznic w lokalnym oddziale YMCA, został milionerem. Jak sam potem powiedział – praktycznie w tamtym momencie mógł przejść na emeryturę, kupić jedną z wysp na Bahamach, opijać sukces drinkami mai-tai i oddawać się błogiemu lenistwu na pięknej plaży. Nie zdecydował się na tak kuszące rozwiązanie z prostego powodu: w głowie kielkowało mu już mnóstwo kolejnych pomysłów na biznes i realizację ambitnych planów. Opowiadając o tym momencie życia Elon stwierdził: „Wizja, jak leżę beczynnym na plaży, jest najgorszą rzeczą, jaką mógłbym sobie wyobrazić. To brzmi okropnie. Na pewno bym zwariował. Chyba musiałbym się leczyć. Ja po prostu uwielbiam żyć intensywnie, na najwyższych obrotach”.

Zanim Elon zabrał się za kolejne projekty, za milion dolarów kupił jeden z najdroższych i najszybszych samochodów na świecie – McLarena F1. Na dostawę samochodu przywiezionego przez potężną ciężarówkę czekał z ekipą filmową CNN. Chciał pochwalić się szerszej publiczności luksusowym autem i odniesionym sukcesem. „Na świecie są 62 McLareny F1, a ja będę posiadaczem jednego z nich” – oświadczył przed kamerą dwudziestoosmioletni milioner. Obejmowany przez narzeczoną, Justine, podkreślił, że zaledwie trzy lata wcześniej spał na podłodze wynajętego biura, a obecnie kupuje samochód za milion dolarów.

Jak widać – już wtedy lubił przyciągać uwagę mediów. Pojawiając się przed kamerami na potrzeby filmu dokumentalnego o młodych milionerach z Doliny Krzemowej, zyskiwał darmową promocję kolejnego przedsięwzięcia, czyli X.com. Występ Muska w znacznej mierze przypominał popisy Donalda Trumpa chwającego się bogactwem w czołówce programu Apprentice. Elon z podobną nonszalancją i pewnością siebie podkreślał, że stać go obecnie na kupno wyspy, ale zamiast tego woli stworzyć nową firmę.

W kolejnej migawce filmu pokazano świeżo upieczony milioner stojący przy bankomacie i zapowiadającego, że chce zrewolucjonizować bankowość. Już w chwilę później kamera zaprezentowała wnętrze jego nowej firmy – X.com. Na koniec Elon marzycielsko westchnął: „chciałbym znaleźć się na okładce »Rolling Stone«. To byłoby świetne”.

Musk nie był jedynym świeżo upieczonym milionerem z Doliny Krzemowej. Warto pamiętać, że mowa o czasach pęczniejącej bańki internetowej, która miała pęknąć już kilkanaście miesięcy później, w 2000 roku. Przykładem giełdowego szaleństwa jest fakt, że na szczycie bańki internetowej wycena giełdowa Yahoo przekraczała 100 miliardów dolarów. Kilkanaście miesięcy później po implozji wycen jej wartość spadła do 5 miliardów. Mało kto niecałe dwie dekady później korzystał z wyszukiwarki Yahoo lub czytał artykuły na tym portalu. W 2017 roku Yahoo sprzedało swoją podstawową działalność firmie Verizon za 4,8 miliarda dolarów. Dzięki temu zakupowi amerykański koncern telekomunikacyjny pozyskał dane setek milionów internautów.

Powyższy przykład pokazuje, że bańki spekulacyjne mają często pewne racjonalne podstawy. Spekulanci, a nawet poważni inwestorzy kupujący akcje Yahoo, pod koniec 1999 roku słusznie zakładali, że Internet okaże się ważnym obszarem gospodarki i życia ludzkiego w ogóle. Trafnie założyli, że jego znaczenie w nowym tysiącleciu niebywale wzrośnie. Jednak można zauważyć, że nie był to wystarczający powód do tego, aby kupować akcje firm z tego obszaru po każdej cenie.

Zip2 był pierwszym dużym sukcesem Muska. Warto jednak wspomnieć, że w początkowej fazie rozwoju został on częściowo sfinansowany przez jego ojca, który wyłożył niezbyt porywającą kwotę dwudziestu ośmiu tysięcy dolarów. Elon komentuje postępowanie Errola w artykule „Rolling Stone” z listopada 2017 roku w ten sposób: „Jedną z rzeczy, które twierdzi (mój ojciec), jest to, że dał mi mnóstwo pieniędzy, abym z bratem mógł założyć pierwszą firmę. To nie jest prawda. Ja i mój brat zapłaciliśmy za swoją naukę w formie stypendiów, pożyczek i pracy na dwa etaty jednocześnie, a fundusze, które zebraliśmy na naszą działalność, pochodziły od aniołów z Doliny Krzemowej”. W artykule, który ukazał się w „The Telegraph” w sierpniu 2007 roku, Elon podkreślał, że były to dla niego ciężkie czasy, w których jadał w White Castle, czyli taniej sieci gastronomicznej z hamburgerami i spał pod biurkiem.

Musk nigdy nie bał się dużych wyzwań i ciężkiej harówki. Jeszcze podczas pobytu w Kanadzie miał się różnych zajęć. Wspominaliśmy już o tym, iż pracował na farmie pszenicznej u kuzyna, gdzie był chłopcem na posyłki. Później czyścił kotły w tartaku w Kolumbii Brytyjskiej, czyli jednej z kanadyjskich prowincji. W końcu podjął się także cięcia kłód piłą motorową i sam określił potem tę czynność jako „ciężką pracę”.

Rozdział 5. PayPal

Popęłnianie błędów i doświadczanie problemów

to część DNA każdego przedsiębiorcy,

który osiąga sukces i nie jestem pod tym względem wyjątkiem –

– Richard Branson

Po udanej sprzedaży Zip2, w listopadzie 1999 roku Musk założył kolejną firmę. Był to wspomniany wcześniej X.com, który świadczył usługi finansowe online i obsługiwał płatności za pośrednictwem poczty elektronicznej. Podkreślmy, że mowa o czasach, gdy za zakupy internetowe płacono się czekami i przekazami pieniężnymi.

Elon na pomysł nowego biznesu wpadł podczas odbywania stażu w Bank of Nova Scotia. Jednym ze spostrzeżeń poczynionych podczas przebywania w tym środowisku było to, iż bankierzy są pozbawionymi wyobraźni głupcami. Musk wyciągnął taki wniosek w oparciu o analizę portfela zobowiązań krajów Trzeciego Świata, głównie Argentyny i Brazylii. Dokładniej chodziło o obligacje tych państw nabyte przez amerykańskie instytucje finansowe. Przypominało to problem niemieckich i francuskich banków, które w XXI wieku kupowały greckie obligacje.

Wykonując zadanie powierzone mu podczas stażu, Elon opracował raport, który mógłby pomóc bankowi w zarobieniu konkretnych pieniędzy. W związku z ogromnym zadłużeniem państw Ameryki Południowej, Stany Zjednoczone starały się obniżyć zobowiązania tych krajów poprzez objęcie feralnych obligacji gwarancjami. W myśl zasady „prywatne zyski, publiczne straty” władze USA chciały ratować banki z Wall Street. W ramach ciekawostki warto wspomnieć, że przez wiele lat również obligacje Izraela, strategicznego sojusznika Ameryki, były objęte gwarancjami.

Nawet mimo takich zapewnień można było nabyć obligacje państw Ameryki Południowej po obniżonych cenach. Handlowano nimi dosłownie za ułamek ich pierwotnej ceny oraz tego, co można było uzyskać, trzymając je do chwili wygaśnięcia. Zawierały się w tym kupony wynikające z wysokiego oprocentowania.

Dyrektor generalny firmy, w której Elon odbywał staż, ani myślał o zainwestowaniu w źle kojarzące się papiery. Uważał, że przedsięwzięcie jest zbyt ryzykowne, choć Musk upierał się, że sytuacja się zmieniła dzięki gwarancjom USA. Według Elona bank mógłby stracić tylko w przypadku niewypłacalności Stanów Zjednoczonych. Przełożony jednak powtarzał jak mantrę słowa, że już raz poniósł porażkę w związku z długiem Brazylii i Argentyny, więc nie ma ochoty ponownie mieć do czynienia z obligacjami tych państw. Nie docierały do niego żadne racjonalne argumenty dotyczące gwarancji ze strony rządu amerykańskiego. Psychologia i konformizm okazały się ważniejsze niż racjonalne myślenie. Tak przynajmniej uważał Elon.

Dla ścisłości należy dodać, że zawsze istniało pewne ryzyko, że USA cofnie gwarancje. Nazywanie papierów Argentyny i Brazylii z gwarancjami USA tak samo bezpiecznymi, co amerykańskie, byłoby więc sporą przesadą. O tym Musk już nie wspominał. Dla niego sytuacja była jednoznaczna. Przyszły współzałożyciel PayPala stwierdził, że bankierzy boją się nowych pomysłów i tylko kopiują gotowe rozwiązania. Dodał przy tym, że jeśli wszyscy wokół nich skakaliby z klifu do morza, to oni zrobiliby dokładnie to samo. Jeśli natomiast przed nimi leżałaby góra złota, której nikt nie chciałby dotknąć, to również nie podnieśliby ani jednej monety. Wcześniej prawie wszystkie banki ochoczo kupowały niezabezpieczony dług. Teraz nie chciały go za ułamek ceny i w dodatku z gwarancjami.

Na bazie tych obserwacji w 1999 roku narodził się nowy projekt Muska – X.com. Elon nie przejmował się tym, że ma ubogie doświadczenie w branży finansowej. Stwierdziwszy bez ogródek, że bankowcy to głupcy, uznał, że sam powinien robić interesy w tej branży. Zaopatrzył się w odpowiednie książki i zaczął przyswajać nowe informacje.

Kapitał na rozwój X.com wynosił dziesięć milionów dolarów i pochodził ze sprzedaży Zip2. Rok później przedsiębiorstwo połączyło się z Confinity Inc., firmą stworzoną w 1998 roku między innymi przez Petera Thiela, Łukasza (Luke'a) Noska i Maxa Levchina. Co ciekawe – początkowo, zanim jeszcze doszło do fuzji z biznesem Muska, przedsiębiorstwo Confinity Inc. nie miało zamiaru zajmować się płatnościami, tylko raczej sprawami związanymi z szyfrowaniem i bezpieczeństwem w raczkującym wówczas internetowym biznesie. Pozwólmy sobie tutaj na małą dygresję poświęconą początkom Confinity Inc. – firmy, która pojawiła się w karierze Muska w odpowiednim momencie. Można powiedzieć, że jej problemy ułatwiły połączenie sił z biznesem Elona, a kielkujące pomysły założycieli Confinity Inc. współgrały z analogicznymi koncepcjami właściciela X.com.

W rozmowie z autorką książki o start-upach, Jessiką Livingstone, współzałożyciel Confinity Inc. – Max Levchin odmalował atmosferę spontaniczności towarzyszącą narodzinom jego firmy. Otóż Levchin jako młody chłopak, który zrezygnował z kontynuowania studiów, poczuł ogromny głód sukcesu, którego zaspokojeniu sprzyjały czasy bańki internetowej. Opowiadał: „Latem 1998 roku mieszkałem w Palo Alto, a mówiąc dokładniej – spałem na podłodze u znajomego i nie za bardzo wiedziałem, co chcę zrobić ze swoim życiem. Któregoś dnia, całkiem przypadkowo, wybrałem się na wykład na Stanfordzie, który prowadził Peter (Thiel). Wcześniej o nim słyszałem, ale nie miałem jeszcze okazji go poznać”.

Po zakończonym wykładzie Levchin i Thiel chwilę ze sobą porozmawiali, a po kilku dniach spotkali się na lunchu, podczas którego narodziły się pierwsze pomysły na wspólny biznes. Thiel kierował wówczas funduszem hedgingowym i gotów był zainwestować większą gotówkę w nowe przedsięwzięcie energicznego i pomysłowego chłopaka.

Levchin, który sam siebie określa mianem ambitnego i nieufnego introwertyka, znalazł w Thielu człowieka z bardzo wysokim IQ, z którym był gotów podjąć się odważnego wyzwania. Wspominał: „Kiedy się spotkaliśmy, po prostu spędzaliśmy ze sobą czas towarzysko. Któregoś wieczora doszło do szczególnej rywalizacji między nami. Przez osiem godzin siedzieliśmy w kawiarni, rozwiązując zagadki, żeby zobaczyć, który

z nas jest szybszy – takie nieprzerwane umysłowe drażnienie siebie nawzajem. Sądzę, że po tym dotarło do nas, iż druga osoba nie jest kompletnym idiotą [...]. Cały czas próbowaliśmy wymyślić zagadkę, której druga strona nie umiałaby rozwiązać”.

Ostatecznie, pod koniec 1998 roku uzgodnili, że Thiel zostanie dyrektorem generalnym, a Levchin dyrektorem do spraw technologii w firmie, która pierwotnie miała zajmować się szyfrowaniem popularnych w tamtym czasie PalmPilotów, czyli podręcznych organizatorów używanych do przechowywania informacji kontaktowych, zarządzania terminarzem, komunikowania się za pośrednictwem poczty e-mail oraz obsługiwanie dokumentów i arkuszy kalkulacyjnych. PalmPiloty można nazwać zminiaturyzowanymi komputerami mieszczącymi się w dłoni i kieszeni, które z czasem zostały wyparte przez smartfony, jednak w 1998 roku były czymś niezwykle nowoczesnym i cieszącym się szaloną popularnością.

Max Levchin objaśniał swój pierwotny pomysł następująco: „[...] chciałem stworzyć firmę, która będzie zajmowała się rzadką sztuką wprowadzania kryptografii na urządzenie przenośne [...]. Założenie było takie, że już niedługo firmy będą masowo korzystały z urządzeń przenośnych jako głównych środków komunikacji. Każdy pracownik korporacji w Ameryce będzie chodził z PalmPilodem albo innym tego typu urządzeniem”. Twórcy Confinity Inc., chcąc skupić się w swej firmie na tworzeniu systemów bezpieczeństwa, przewidywali rozpowszechnienie takich urządzeń jak pagery, telefony komórkowe czy właśnie PalmPiloty. Byli przekonani, że ich posiadacze wykażą zainteresowanie ochroną danych umieszczanych w podręcznych urządzeniach elektronicznych, a tym samym przyczynią się do spektakularnego sukcesu firmy Confinity Inc.

Rzeczywistość szybko zweryfikowała nazbyt optymistyczne plany założycieli przedsiębiorstwa. Podczas gdy fani elektroniki i wszelkich nowych gadżetów chętnie zaopatrywali się w zminiaturyzowane komputery, to firmy były odporne na nowinki. Nie okazywały większego entuzjazmu dla urządzeń przenośnych i powszechnego ich wykorzystywania w miejscu pracy. Poza tym troska o ochronę danych przechowywanych na wspomnianych urządzeniach była też znacznie mniejsza niż oczekiwali

właściciele Confinity Inc. Levchin ówczesną porażkę wspominał, ironizując: „Trochę tak jak pierwsi chrześcijanie w pierwszym stuleciu ciężko pracowaliśmy na Dzień Pański. Powtarzaliśmy sobie, że już za moment miliony ludzi będą błagać nas o zapewnienie im bezpieczeństwa na urządzeniach przenośnych. Wcale się tak nie stało”.

W tej sytuacji nie pozostawało im nic innego, jak zmienić strategię i profil działania, elastycznie dostosowując się do potrzeb rynku. Należało znaleźć trafną odpowiedź na pytanie, co dla obecnych i przyszłych posiadaczy tego typu urządzeń stanowić może na tyle cenną informację, że w końcu uświadomią sobie, że należy ją chronić? Po serii błędnych decyzji, z których na szczęście szybko i bezboleśnie się wycofali, trafili na przyszłą żyłę złota, czyli pomysł z oferowaniem bezpiecznej usługi transferu pieniędzy, która otrzymała nazwę PayPal.

Dokonywanie płatności na serwisach aukcyjnych (takich jak eBay) czy przesyłanie dolarów między kontami użytkowników było tańsze i szybsze, w zestawieniu z systemem wymiany czeków lub używaniem kart kredytowych. W 1999 roku Peter Thiel, zapowiadając wprowadzenie tej usługi przez Confinity Inc., proroczo głosił: „Wszystkie te urządzenia (tj. telefony komórkowe, pagery itp.) staną się pewnego dnia twoim portfelem. Każdy z twoich znajomych będzie niczym wirtualny, miniaturowy bankomat”.

Max Levchin wspominał startowy moment firmy następująco: „[...] zaczęliśmy działać agresywnie, bardzo szybko zatrudniać ludzi i budować aplikację dla PalmPilota [...]. Korzystało z niej 300 osób dziennie. Potem zbudowaliśmy wersję demo strony internetowej, która była [...] funkcjonalna, tak że można było bez problemu robić na niej to samo, co na PalmPilocie. [...] była ona może niezbyt pociągająca estetycznie, ale zupełnie nam to nie przeszkadzało. Chodziło nam po prostu o to, żeby powiedzieć: »Wejdź na stronę, ściągnij wersję na PalmPilota. Jest naprawdę fajna«”. Pomysł chwycił.

Początkowo wzrost osiągnęto za pomocą wirusowej kampanii marketingowej, dzięki której pozyskiwano nowych klientów. Firma wypłacała dziesięć dolarów wszystkim nowym klientom PayPal, a także każdemu, kto skierował kolejnego użytkownika do systemu. Dzienny

przyrost nowych użytkowników okazał się oszałamiający, jednak ogromne były również kwoty, które przeznaczono na rozdawanie premii. Doprowadziło to do problemów finansowych Confinity. I wówczas do akcji mógł wkroczyć Elon Musk.

Transfery pieniężne dokonywane za pomocą raczkującej aplikacji PayPal w firmie Confinity pokrywały się bowiem z pierwszymi krokami bankowego biznesu Muska. Zarówno X.com, jak też Confinity, rozwijały i ulepszały swoje usługi. Wprawdzie oba biznesy stanowiły dla siebie konkurencję, ale jednocześnie miały charakter pionierski. Ich właściciele szybko zdali sobie sprawę, że zamiast wyciągać topór wojenny i ze sobą walczyć o ogromny rynek, łatwiej będzie im wspólnie przecierać szlak w silniejszym zespole. Przedsiębiorstwo, które powstało dzięki fuzji w marcu 2000 roku, nosiło nazwę X.com, ale w przyszłości zostało przemianowane na PayPal.

Na szczęście rozdawanie dziesięciu dolarów za pozyskanie kolejnego klienta nie było jedynym sposobem promocji. Część nowych osób automatycznie dowiadywała się o PayPala, ponieważ otrzymywała pieniądze za pośrednictwem tej usługi. Była to doskonała kampania marketingowa, która nie wymagała nakładów finansowych. Musk podczas jednego z wykładów z serii Stanford University Entrepreneurial Thought Leaders stwierdził: „PayPal jest w istocie podręcznikowym przykładem marketingu wirusowego, podobnie jak kiedyś Hotmail. Klient zasadniczo działa jak twój sprzedawca, sprowadzając kolejnych klientów. Wysyłając pieniądze znajomemu, zachęca go do przystąpienia do sieci. To daje wzrost wykładniczy. Im więcej masz klientów, tym szybciej rośniesz. Jak bakterie na szalce Petriego. [...] Usługę uruchomiliśmy po roku, a pod koniec drugiego mieliśmy już milion klientów. To daje wyobrażenie, jak szybki może być wzrost w takim scenariuszu. A nie mieliśmy działu sprzedaży [...] ani dyrektora marketingu. Nie wydaliśmy ani centa na reklamę”.

Po fuzji Musk został dyrektorem generalnym PayPal. Pełnił tę funkcję do 2000 roku, kiedy to został jej pozbawiony. Stało się tak na skutek trudności w porozumiewaniu się z pierwotnym kierownictwem PayPal, a w szczególności z powodu chęci przeniesienia infrastruktury z systemu Unix, na którym opierał się PayPal, do systemu Microsoft Windows. Max

Levchin, odtwarzając historię firmy, przedstawił problem następująco: „Człowiek, który kierował X.com, został dyrektorem generalnym, a ja pozostałem dyrektorem do spraw technologii. Był on wielkim zwolennikiem Windowsa, podczas gdy ja wolałem Uniksa. Z tego powodu przez jakiś czas między obydwojema zespołami inżynierów było dość nieprzyjemnie. Dyrektor generalny był przekonany, że przyszłość należy do Windowsa i że powinniśmy przejść na ten system. Platforma, z której korzystaliśmy, była jednak według mnie bardzo dobra i zależało mi na tym, żeby ją zatrzymać. Chciałem zachować Uniksa. Latem 2000 roku wyglądało na to, że jednak przerzucimy się na Windowsa, bo nie było Petera. Wziął wolne, by mieć pewność, że nie będzie żadnych starć pomiędzy dyrektorami generalnymi”.

Co zaskakujące, Levchin relacjonując wydarzenia z tamtego okresu ani razu nie wypowiedział nazwiska Muska, posługując się wyłącznie określeniem „drugi dyrektor generalny”. Konflikt między ekipą Confinity a drużyną X.com narastał. Levchin zaznaczył: „[...] był to dla mnie nie najlepszy czas, bo nie podobał mi się kierunek, w jakim zmierzała firma. Jedną z cech posiadania w przedsiębiorstwie dyrektora generalnego jest to, że można się z nim z całym szacunkiem nie zgadzać lub odejść, jeżeli już naprawdę się nam nie podoba”.

Levchin i inni niezadowoleni ze współpracy z Muskiem pracownicy znaleźli rozwiązanie problemu. Od razu zaznaczymy, że nie należało ono ani do eleganckich, ani wysoce etycznych. Po prostu pozbawili go stanowiska dyrektora generalnego. Ashlee Vance nazwał tę sytuację „jednym z najpaskudniejszych puczów w długiej i barwnej historii przykrych przewrotów Doliny Krzemowej”. Jak do niego doszło?

Otóż pewnej nocy grupa pracowników X.com zebrała się w barze w celu przedyskutowania kwestii obalenia Muska. Zamiast porozmawiać z nim bezpośrednio, postanowili za plecami Elona oddać stanowisko dyrektora generalnego Thielowi. Musk znalazł się na pozycji z góry przegranej. Nie mógł się bronić i walczyć o swoje prawa, ponieważ podczas zawiązywania tego spisku był nieobecny. W tym czasie spędzał miesiąc miodowy z Justine, którą poślubił w styczniu 2000 roku.

Gdy tylko dowiedział się o tym, co się wydarzyło podczas jego absencji w firmie, najszybciej jak mógł wrócił z Australii do Palo Alto i zaczął namawiać zarząd do zmiany decyzji. Okazało się jednak, że niemalże cała firma zapomniała już o tej sytuacji, a przewrót potraktowano jako coś normalnego. To właśnie wtedy nastąpił rebranding X.com na PayPal, co według Elona było bardzo złym posunięciem.

Po usunięciu Muska stanowisko dyrektora generalnego objął Peter Thiel, który uprzednio z niego zrezygnował po fuzji X.com z Confinity. Nie jest tajemnicą, że Thiel i Musk od początku nie potrafili dojść do porozumienia, a ich wizje prowadzenia firmy bardzo się od siebie różniły.

Epizod Muska z PayPalem sprawił, że ucierpiało jego ego i pojawiła się rysa na reputacji charyzmatycznego przywódcy. Okazało się, że nie potrafił wykazać się umiejętnościami kierowniczymi. Krytyka jego osoby nabrała takiej mocy, że przez pewien czas nawet zastanawiano się, czy Musk na pewno jest jednym z założycieli firmy noszącej po połączeniu nazwę PayPal.

Przykładowo Eric Jackson w książce zatytułowanej „The PayPal Wars: Battles with eBay, the Media, the Mafia, and the Rest of Planet Earth” stworzył wizerunek Elona jako zadufanego i upartego osobnika, który na każdym kroku podejmował błędne decyzje. Tymczasem Thiela ukazywano jako nieustraszonego i walecznego bohatera. Jak można się domyślać, Musk nauczony doświadczeniami z dzieciństwa, nie przyjął tych słów z pokorą i nie nadstawił drugiego policzka.

Wystosował maila, w którym nazwał Erica Jacksona „wiernopoddańczym gamoniem”, który ledwo wygrzebał się ze stażu. Wymienił siedem powodów, dla których należał mu się tytuł założyciela PayPala. Stwierdził także, że Jackson jest oddanym sługą Thiela, więc w ogóle nie dziwi go fakt, że przedstawił Petera niczym Mela Gibsona z Walecznego Serca, a jego samego jako coś pomiędzy „kompletnym zerem a pomiotem zła”. Większość pracowników PayPala, choć zapomniała już o okolicznościach obalenia Muska, przyznała mu rację co do treści e-maila.

Mimo tego, iż Elon utracił stanowisko kierownicze, to nadal pozostawał na pokładzie firmy. Stał się firmowym doradcą, a także systematycznie inwestował w przedsiębiorstwo, dzięki czemu powiększał udziały w PayPalu. Choć po tym, jak go potraktowano, można byłoby się spodziewać, że Musk będzie szukał odwetu, to jednak tak się nie stało. Co więcej, wspierał Thiela w jego działaniach. Z czasem stało się jednak jasne, że Musk odgrywa w firmie coraz mniejszą rolę.

Ostatecznie cały system w październiku 2002 roku został przejęty przez serwis eBay za 1,5 miliarda dolarów. Taką informację można znaleźć w raportach finansowych US SEC, czyli amerykańskiej komisji papierów wartościowych i giełd. Musk otrzymał sto sześćdziesiąt pięć milionów. Wynikało to z tego, że Elon był największym udziałowcem spółki, posiadającym 11,7% akcji PayPal.

Sprzedż spółki nie sprawiła jednak, że Musk odciął się całkiem od tego projektu. W lipcu 2017 roku kupił od PayPal za nieujawnioną dotąd kwotę domenę x.com. Na swoim koncie na Twitterze umieścił podziękowania dla PayPala za stworzenie mu takiej możliwości oraz napisał, że na razie nie ma planów związanych z tą domeną, a jedynie stanowi ona dla niego coś o wielkiej wartości sentymentalnej.

Zamykając ten wątek, należy również wspomnieć o ludziach, którzy współtworzyli system PayPal, a z którymi Musk nadal utrzymuje kontakty. Firma ta była szklarnią, w której wyrosło wiele talentów. Byli to między innymi Reid Hoffman – twórca LinkedIn, Chad Hurley, Steve Chen i Jawed Karim, którzy założyli później YouTube, Peter Thiel – anioł biznesu i ważny inwestor Facebooka, Jeremy Stoppelman, który stworzył witrynę z recenzjami Yelp, a także David O. Sack – właściciel wytwórni, która wyprodukowała nominowany do Złotego Globu film Thank You For Smoking.

Bibliografia

- Antonów Wojtek, Jadąc z prądem, „Przekrój” 13.06.2018,
- Berger Eric, Liftoff: Elon Musk and the Desperate Early Days That Launched SpaceX, Harper Collins Publ. USA, 2021,
- Borowicz Wojtek, Elon Musk i kolonizacja Marsa, czyli Jezus, na jakiego zasługujemy, „Krytyka Polityczna” 4.05.2021,
- Brzeziński Wojciech, Inżynier marzeń, „Tygodnik Powszechny” 30.07.2019,
- Brzeziński Wojciech, Milion ludzi na Marsie, „Tygodnik Powszechny” 28.09.2016,
- Davenport Christian, The Space Barons. Elon Musk, Jeff Bezos And The Quest To Colonize The Cosmos, New York 2019,
- Dolan Kerry A., How To Raise A Billionaire: An Interview With Elon Musk's Father, Errol Musk, „Forbes” 2.07.2015,
- Elon Musk. Co naprawdę myśli, oprac. i przeł. Gablankowski Maciej, Kraków 2019,
- Fernholz Tim, Rakieterowi miliarderzy. Elon Musk, Jeff Bezos i nowy wyścig kosmiczny, przeł. Skowron Monika, Kraków 2019,
- Frank Jacqui, Silverstein Sara, Matka Elona Muska, supermodelka Maye Musk mówi szczerze o swojej karierze i wychowaniu dzieci na ludzi sukcesu, przeł. Nalazek Piotr, „Business Insider” 26.05.2021,
- Galloway Scott, Wielka Czwórka. Four. Ukryte DNA: Amazon, Apple, Facebook i Google, przeł. Kubiak Jolanta, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2019,
- Grzelak Katarzyna, „Możesz zapisać wspomnienia i przenieść do nowego ciała”. Przełomowa technologia od Muska, „National Geographic Polska” 31.08.2020,
- Hamilton Isobel Asher, Elon Musk's SpaceX has spent nearly \$1.8 million on political lobbying this year, more than Jeff Bezos' Blue Origin, „Business Insider” 10.11.2021,
- Hoffman Jordan, Grimes Says Her 16-Month-Old Son With Elon Musk Calls Her Claire, „Vanity Fair” 18.09.2021,

- Jasiński Kazimierz, Wernher von Braun: Celował w gwiazdy, a trafił w Londyn, „Rzeczpospolita” 23.02.2020
- Konopczyński Filip, Być jak Elon Musk. Mesjasz czy patoinfluencer kapitalizmu?, „Krytyka Polityczna” 27.02.2021,
- Kosarzycki Radek, Elon Musk nabija się z Jeffa Bezosa. Ten drugi sam się o to prosił, „Spider’s Web” 20.07.2021,
- Kowanda Cezary, Elon Musk Człowiekiem Roku. Z wizją, ale bez empatii, „Polityka” 13.12.2021,
- Levin Tim, Elon Musk pozbywa się majątku. Chce wysłać sygnał, że nie żartuje, gdy mówi o kolonizacji Marsa, „Business Insider” 27.02.2021,
- Lillington Karlin, PayPal Puts Dough in Your Palm, „Wired” 27.07.1999,
- Livingston Jessica, Rozmowy o startupach, przeł. Purish Anna, Gdańsk 2013,
- Mazur Katarzyna, Sukces! SpaceX po raz pierwszy ląduje prototypem rakiety na Marsa, „National Geographic Polska” 6.05.2021,
- McIntire Ryan, Elon Musk: Renaissance Man, Createspace 2015,
- Muniowski Łukasz, Elon Musk. O miliarderze, który brzydził się transportu miejskiego, „Krytyka Polityczna” 7.02.2018,
- Musk Maye, A Woman Makes a Plan: Advice for a Lifetime of Adventure, Beauty, and Success, 2019,
- McKenzie Hamish, Tesla, czyli jak Elon Musk zakończy epokę ropy naftowej, przeł. Czyżewska-Felczak Aleksandra, Kraków 2020,
- Musk Justine, „I Was a Starter Wife”: Inside America's Messiest Divorce, „Marie Claire” 10.09.2010,
- Owens J. T., Elon Musk: The Unauthorized Autobiography, 2018,
- Patrzylas Artur, Kolonizacja Marsa to nadal odległe science fiction, „Forsal.pl” 10.05.2021,
- Radzewicz Szymon, Elon Musk zrobił tunel pod Las Vegas. Tak od 2021 r. będą wyglądać podziemne drogi pełne automatycznych Tesli, „Spider’s Web” 26.07.2020,
- Shnayerson Michael, Quiet Thunder, „Vanity Fair” 23.04.2007,
- Szewczyk Olaf, Piękna kariera Sturmbannführera, „Rzeczpospolita” 16.06.2012,
- Śledziński Kacper, Stawka większa niż Berlin, „Tygodnik Powszechny” 1.05.2016,

- Wójcicki Karol, Naziści z Disneyem na księżycu, „Gazeta Wyborcza”, 29.05.2015,
- Vance Ashlee, Elon Musk. Biografia twórcy PayPala, Tesli i SpaceX, przeł. Bukowczan-Rzeszut Agnieszka, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2017,
- Zimmerman Mateusz, Walt Disney, naziści i podróże w kosmos, „Onet” 19.12.2016,
- Żwirski Krzysztof, Brodząc w księżycowym pyłe, „Tygodnik Powszechny” 14.10.2019.

Artykuły zamieszczone w Internecie:

1. <https://www.forbes.com/forbes-400/#7fd25e527e2f>
2. <https://twitter.com/elonmusk/status/828300245998116864>
3. https://m.theepochtimes.com/elon-musk-warns-of-terminator-style-robot-apocalypse_760991.html
4. <https://hyperloop-one.com/>
5. <https://www.wired.com/2015/12/how-elon-musk-and-y-combinator-plan-to-stop-computers-from-taking-over/>
6. <https://businessinsider.com.pl/international/elon-musk-on-trump-presidency-i-dont-think-hes-the-right-guy/cm9cltz>
7. <https://www.forbes.com/sites/hannahelliott/2012/03/26/at-home-with-elon-musk-the-soon-to-be-bachelor-billionaire/5/#6ed2d6d534a2>
8. <https://www.mercurynews.com/2014/04/10/2014-rocket-man-the-otherworldly-ambitions-of-elon-musk/>
9. <https://www.rollingstone.com/culture/features/elon-musk-inventors-plans-for-outer-space-cars-finding-love-w511747>
10. <https://www.theverge.com/2015/6/9/8752333/elon-musk-blastar-pc-game>
11. <https://blastar-1984.appspot.com/>
12. http://www.nytimes.com/2013/02/10/automobiles/stalled-on-the-ev-highway.html?ref=automobiles&_r=1&
13. <https://www.forbes.com/sites/joannmuller/2013/02/26/elon-musk-bad-review-in-new-york-times-cost-tesla-100-million/#5ce4f40112c9>
14. <http://www.businessinsider.com/the-most-interesting-cars-of-2013->

2013-12?IR=T

15. <https://www.forbes.com/sites/toddwoody/2012/10/23/there-he-goes-again-romneys-tesla-gaffe/#4ca5f30214c0>

16. <http://www.motortrend.com/news/2013-motor-trend-car-of-the-year-tesla-model-s/>

17. <http://www.businessinsider.com/tesla-model-s-motor-trend-car-of-year-2012-11?IR=T>

18. <http://www.telegraph.co.uk/culture/3666994/One-more-giant-leap.html>

19. <http://www.freshdialogues.com/2013/02/07/transcript-of-elon-musk-interview-with-alison-van-diggelen-iron-man-growing-up-in-south-africa/>

20.

<https://web.archive.org/web/20150504190113/http://queensu.ca/alumnireview/rocket-man>

21. <http://www.esquire.com/news-politics/a16681/elon-musk-interview-1212/>

22. http://www.brownsvilleherald.com/news/local/article_64d9cb06-46b9-11e4-bc34-0017a43b2370.html

23. <https://www.globalsecurity.org/org/news/2003/030422-space01.htm>

24. <https://www.cnet.com/news/compaq-buys-zip2/>

25. <https://ecorner.stanford.edu/video/success-through-viral-marketing-paypal/>

26. <http://fortune.com/2007/11/13/paypal-mafia/>

27. <http://www.shareholder.com/Common/Edgar/1065088/891618-03-1538/03-00.pdf>

28.

<https://www.sec.gov/Archives/edgar/data/1103415/000091205702009834/a2073071z10-k405.htm>

29. <https://twitter.com/elonmusk/status/884580654117076992>

30. <https://www.spectrum.ieee.org/aerospace/space-flight/risky-business>

31. <http://www.businessinsider.com/steve-jurvetson-spacex-elon-musk-2012-9?IR=T>

32. <http://www.nytimes.com/2006/02/05/business/yourmoney/a-bold-plan-to-go-where-men-have-gone-before.html>

33. <https://www.npr.org/sections/thetwo-way/2014/09/16/349078981/boeing-and-spacex-win-6-8-billion-in-nasa-contracts>

34. <https://www.airspacemag.com/space/is-spacex-changing-the-rocket->

equation-132285884/?page=2

35. <https://www.theguardian.com/technology/2013/jul/17/elon-musk-mission-mars-spacex>

36. https://www.washingtonpost.com/news/the-switch/wp/2016/06/10/elon-musk-provides-new-details-on-his-mind-blowing-mission-to-mars/?utm_term=.9144b6184a9a

37. <https://www.nytimes.com/2016/09/28/science/elon-musk-spacex-mars-exploration.html>

38.

<https://web.archive.org/web/20140212093533/http://www.marketbusinessnews.com/tesla-motors/12064>

39. <https://www.tesla.com/about/executives#elon-musk>

40. <https://www.theguardian.com/business/2015/sep/30/tesla-model-x-electric-car-launch-falcon-wings-suv>

41. <http://fortune.com/2015/03/19/tesla-model-x/>

42. <https://www.tesla.com/modelx>

43. <https://www.forbes.com/sites/joannmuller/2013/06/01/what-do-toyota-and-mercedes-see-in-tesla-a-bit-of-themselves/#58b87e1a386a>

44.

https://www.thestar.com/business/2009/10/12/tesla_ceo_following_in_henry_fords_tracks.html

45. <http://fortune.com/2015/04/23/elon-musk-tesla-salary/>

46. https://www.tesla.com/en_AE/blog/all-our-patent-are-belong-you?redirect=no

47. https://www.tesla.com/en_AE/blog/teslas-acquisition-of-solarcity-receives-shareholder-approval?redirect=no

48. <https://www.forbes.com/sites/alanohnsman/2016/11/17/early-christmas-present-for-elon-musk-as-shareholders-bless-tesla-solarcity-merger/#20cca13e40b1>

49. <http://blogs.kqed.org/climatewatch/2012/04/24/tesla-and-solarcity-collaborate-on-clean-energy-storage/>

50. <https://newatlas.com/hyperloop-musk-analysis/28672/>

51. <https://www.forbes.com/sites/hannahelliott/2013/08/12/latest-update-elon-musk-will-start-the-hyperloop-himself/#b3830062d9dc>

52. https://www.tesla.com/en_AE/blog/hyperloop?redirect=no

53. <http://www.spacex.com/hyperloop>

54. <https://www.npr.org/sections/thetwo-way/2017/07/20/538328487/elon->

musk-says-he-has-verbal-ok-to-build-n-y-d-c-hyperloop
55. <https://medium.com/backchannel/how-elon-musk-and-y-combinator-plan-to-stop-computers-from-taking-over-17e0e27dd02a>
56. <https://www.theverge.com/2017/3/27/15077864/elon-musk-neuralink-brain-computer-interface-ai-cyborgs>
57. <https://www.theverge.com/2017/1/25/14391410/elon-musk-tunnels-traffic-tesla-spacex-boring-company>
58. <https://www.theguardian.com/technology/2017/jan/25/elon-musk-la-traffic-tunnel>
59. <https://www.dailynews.com/2017/01/25/elon-musk-wants-to-start-digging-a-traffic-relieving-tunnel-in-hawthorne-in-a-month-or-so/>
60. <https://www.wired.co.uk/article/elon-musk-tunnel-boring>
61. <http://fortune.com/2016/12/14/donald-trump-musk-kalanick-nooyi/>
62. <https://twitter.com/elonmusk/status/870369915894546432>
63. <http://mashable.com/2016/11/05/elon-musk-universal-basic-income/#jK6vLl.0Zmqm>
64. <http://www.bbc.com/news/technology-38753819>
65. <http://www.businessinsider.com/elon-musk-says-zuckerbergs-pac-cynical-2013-5?IR=T>
66. <https://sunlightfoundation.com/2012/05/22/spacex-blasts-literally-and-politically/>
67. <https://mic.com/articles/76165/elon-musk-donated-to-anti-science-republicans#.U6hG8qqnc>
68. <http://www.latimes.com/business/la-fi-hy-musk-subsidies-20150531-story.html#page=1>
69. <http://www.motherjones.com/politics/2013/10/tesla-motors-free-ride-elon-musk-government-subsidies/2/>
70. <https://aeon.co/essays/elon-musk-puts-his-case-for-a-multi-planet-civilisation>
71. <https://www.theguardian.com/technology/2014/oct/27/elon-musk-artificial-intelligence-ai-biggest-existential-threat>
72. <http://www.businessinsider.com/elon-musk-donates-10-million-to-the-future-of-life-institute-2015-1?IR=T>
73. <https://sciencebusiness.net/news/artificial-intelligence-world-astonishingly-pessimistic-says-eu-research-commissioner>
74. <https://www.recode.net/2017/7/15/15976744/elon-musk-artificial-intelligence-regulations-ai>

75. <https://www.theguardian.com/cities/2017/dec/21/elon-musk-public-transport-transit-painful-twitter>
76. <http://fortune.com/2017/12/16/elon-musk-public-transport/>
77. <https://www.usatoday.com/story/money/cars/2013/10/17/elon-musk-tesla-james-bond-submarine/3004955/>
78. <https://futureoflife.org/2015/10/12/elon-musk-donates-10m-to-keep-ai-beneficial>
79. <https://www.forbes.com/sites/luisakroll/2012/04/19/the-giving-pledge-signs-on-12-more-wealthy-americans-including-teslas-elon-musk-and-home-depots-arthur-blank/3/#782005791b3d>
80. https://www.huffingtonpost.com/2012/01/19/elon-musk-divorce_n_1216394.html
81. <http://www.telegraph.co.uk/news/2016/10/22/elon-musk-and-talulah-riley-divorce-for-a-second-time/>
82. <https://www.mercurynews.com/2017/08/06/elon-musk-breaks-up-with-amber-heard-report-says/#comments>
83. <http://mashable.com/2017/06/07/ambien-musk-tweets/#jK6vLl.0Zmqm>
84. <http://money.cnn.com/2014/06/17/news/companies/solarcity-silevo>
85. <http://www.independent.co.uk/news/world/americas/elon-musk-neuralink-brain-computer-startup-a7916891.html>
86. <https://www.wsj.com/articles/musk-backed-startup-neuralink-raises-first-funding-1503684703>
87. <https://twitter.com/elonmusk/status/901161712950272000>
88. <https://www.space.com/36412-spacex-completely-reusable-rocket-elon-musk.html>
89. <http://www.iflscience.com/environment/why-did-germans-get-paid-to-consume-energy-over-christmas/>
90. <http://www.weeklystandard.com/elon-musk-wants-to-end-government-subsidies/article/2009014>
91. <https://www.theverge.com/2013/3/19/4122624/elon-musk-mars-colony-terraforming-spacex-video-rainn-wilson-metaphysical-milkshake>
92. <https://www.businesswire.com/news/home/20110729005291/en/Elon-Musk-Donates-Solar-Power-Project-Soma>
93. <https://techcrunch.com/2014/07/10/elon-musk-donates-1-million-to-the-oatmeals-nikola-tesla-museum/>
94. <https://twitter.com/elonmusk/status/466518346574626817>
95. http://theoatmeal.com/comics/tesla_model_s2

96. <https://wattsupwiththat.com/2017/06/20/tesla-car-battery-production-releases-as-much-co2-as-8-years-of-gasoline-driving/>
97. http://content.time.com/time/specials/packages/article/0,28804,1984685_1984745_1985495,00.html
98. <http://www.esquire.com/news-politics/a5077/elon-musk-1008/>
99. <https://www.forbes.com/2011/02/14/most-powerful-ceos-40-under-leadership-leaders-young.html#4050d0af1701>
100. <http://www.businessinsider.com/top-ten-business-visionaries-creating-value-for-the-world-2016-6?IR=T/#10-paul-polman-1>
101. http://www.agh.edu.pl/fileadmin/default/templates/images/dokumenty/uchwaly_senatu/2017/0614/14_06_2017_83.pdf
102. <http://www.businessinsider.com/elon-musk-grandparents-kalahari-adventures-2016-8?IR=T>
103. <http://time.com/money/4883868/8-innovative-ways-elon-musk-made-money-before-he-was-a-billionair>
104. <https://businessinsider.com.pl/firmy/strategie/wyniki-finansowe-tesli-za-3-kwartal-2017-r/eckxpfk>
105. https://www.fwd.us/about_us
106. <http://www.solarcity.com/newsroom/press/solarcity-honored-glassdoor-one-best-places-work-2014>
107. <https://mamstartup.pl/spolka/13040/elon-musk-bedzie-sprzedawac-egly-zbiera-kase-na-the-boring-company>
108. <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/elon-musk-zazartowal-z-bankructwa-tesli-na,191,0,2402239.html>

Spis treści

[Przedmowa](#)

[Wczesne dzieciństwo](#)

[Rozdział 2. Wyjątkowość](#)

[Rozdział 3. Edukacja](#)

[Rozdział 4. Zip2](#)

[Rozdział 5. PayPal](#)

[Bibliografia](#)